

## GŁOS PIOTRKOWSKI

ORGAN WKŁK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK II (V)

CZWARTEK 15 WRZEŚNIA 1949 ROKU

Nr 253 (1178)

### Idea pokoju zatriumfuje nad ciemnymi siłami reakcji

#### Henry Wallace używa naród amerykański do organizowania wspólnego frontu walki z awanturniczą polityką Trumana



Partia ta — oświadczył Wallace — powinna być zorganizowana dla zdobycia poparcia wszystkich uczciwych ludzi w USA, tzn. większość narodu amerykańskiego.

Następnie Wallace podkreślił, że program Partii Postępowej stawia sobie za cel walkę przeciwko wojnie i bezrobociu i o prawa demokratyczne. Wallace stanowczo napomniał fakt, że w USA prawa obywatelskie są gwałcone, że obywateli osadza się nielegalnie w więzieniu, że Murzynów zmusza się do życia w warunkach nieustannej dyskryminacji i strachu, że ludzie tracą pracę za to, że należą do pewnej określonej partii, rasy lub religii.

„Stany Zjednoczone — oświadczył Wallace — coraz to bardziej przekształcają się w państwo policyjne, znajdując się całkowicie w ręku Ministerstwa Sprawiedliwości, Ministerstwa Obrony i miejscowej policji.

Wallace stwierdził dalej, że do podstawowych założeń programu Partii Postępowej w dziedzinie polityki zagranicznej winna należeć pomoc zafascyzowanym narodom świata, za pośrednictwem ONZ. Partia Postępowca winna również dążyć do rozwoju handlu między Wschodem a Zachodem.

W chwili, gdy coraz więcej Amerykanów i mieszkańców Europy zachodniej — ciągnął mówca — powątpiewa, czy celowe jest kierowanie do Europy broni amerykańskiej za miliardy dolarów, — sprzedajni, skompromitowani politycy azjatyccy z minionych już czasów usiłują wciągnąć Stany Zjednoczone do bloku wojennego na Pacyfiku. Podobnie, jak w 1944 r., uważam dzisiaj, że polityka amerykańska powinna udzielić pełnego poparcia demokratycznym, niezależnym Chinom.

Dalej Wallace scharakteryzował znane wydarzenia w Peekskill, jako przejaw faszyzmu amerykańskiego i oskarżył jako głównych winowajców tych wydarzeń Trumana i Clarka, którzy — jak powiedział mówca — wytworzyli w kraju atmosferę nienawiści i przesądów. Wallace wyraził przekonanie, że siła idei zatriumfuje nad siłą, która posługuje się kamieniami i pałkami policyjnymi, zatrumfuje ona nawet nad bombą atomową.

Odwolując się — powiedział Wallace — do tych wszystkich, którzy występują na rzecz pokoju świata, drogą redukcji zbrojeń i wyrzeczenia się polityki zastraszania innych krajów, Międzorca większość narodów świata pragnie szczerze pokoju wraz z nami. Naród amerykański, który dozna rozczarowania, odwróci

się od starych partii i przyłączy się do nas.

Do organizatorów bankietu wpłynęły liczne depeche powitalne z całego świata. Pozdrowienia nadeszły m. in. liczni znani działacze postępowi Ameryki Łacińskiej, w tym poeta Pablo Neruda, Marinello i Lombardo Toledano, wdowa po Sun-Yat-Senie, grupa australijskich działaczy związkowych i nauczyciel, przywódca Włoskiej Partii Socjalistycznej — Nenni, deputowany francuski, b. minister Pierre Cot itd. Napłynęły również setki telegramów z pozdrowieniami z USA — od związków zawodowych, oraz szeregu znanych działaczy politycznych i kulturalnych.



Tito: — Poczekaście i ja należę do podziału

### Policja i konfidenci

#### — ostoja kliki Tito

LONDYN (PAP). — Do Londynu przybył z Jugosławii lekarz austriacki Jury, który pracował przez 16 miesięcy w Instytucie Higieny w Zagrzebiu.

W rozmowie z korespondentem „Daily Worker” dr Jury stwierdził, że Tito utracił wpływy w masach na rodzie jugosłowiańskim. Popierają go jeszcze uprzywilejowane koła policji, niektórzy przywódcy polityczni i przedstawiciele dyplomatyczni państw kapitalistycznych.

„Objechałem ostatnio prawie całą Jugoslawię — powiedział dr Jury — i stwierdziłem muszę uczciwie, że nie spotkałem ani jednej osoby, która by się wyrażała przychylnie o rządzie Tito”.

Opisując terror stosowany przez klikę Tito, dr Jury podkreślił, że nie ma miesiąca, w którym by w samym tylko Zagrzebiu nie aresztowano od

50 do 100 studentów. Aresztuje się każdego komunistę, podejrzane o sympatię dla Związku Radzieckiego i Biura Informacyjnego. Dr Jury dodał, że „w kraju roi się od obozów koncentracyjnych”. W zakończeniu dr Jury oświadczył, iż jugosłowiański plan pięcioletni jest fikcją. Stopa życiowa spada o 50 proc. Powstaje nie stosowany jest przymus pracy bezpłatnej.

### Francuzi głosują za pokojem

PARYŻ (PAP). — Rada miejska w St. Guen pod Paryżem wezwała ludność do wzięcia masowego udziału w głosowaniu za pokojem oraz w obchodzie Międzynarodowego Dnia Pokoju — 2 października.

NOWY JORK (PAP). — W dniu 12 września minęły trzy lata od dnia, w którym Henry Wallace wygłosił przemówienie, zawierające poparcie polityki zimnej wojny, oraz podkreślające konieczność współpracy Stanów Zjednoczonych ze Związkiem Radzieckim. Z tej okazji zorganizowała Partia Postępowca bankiet na cześć Wallace’a. W bankiecie uczestniczyło przeszło tysiąc przywódców i aktywnych działaczy Partii Postępowej, związków zawodowych, oraz przedstawiciele kół intelektualnych i wolnych zawodów.

Przemówienia wygłosili: wydawca dziennika „Daily Compass” — Thackeray, przywódca amerykańskiej Partii Robotniczej — Marcantonio, słynny śpiewak — Paul Robeson i inni.

Następnie zabrał głos Henry Wallace, który wezwał obecnych, by wzięli czynny udział w kampanii wyborczej, popierającej wybory komunalne w Nowym Jorku. Burmistrzem Nowego Jorku — powiedział Wallace — powinien zostać Marcantonio.

Mówca poddał ostrej krytyce rząd Trumana za „sabotowanie polityki Roosevelta”. Rząd ten — powiedział Wallace — w czasach, gdy naród dąży do pokoju, uciekł się do nienawiści i nacisku dyplomatycznego, do siły i ingerencji za pomocą broni i potęgi ekonomicznej. Rząd ten poświęcił swą działalność ratowaniu przetrzytych instytucji na całym świecie, używając w tym celu siły zbrojnej i dolara. Przekształcił on pół świata w muzeum przetrzytych królewskich i imperialnych, arystokratycznych obszarów i starożytnych hierarchii i karteli międzynarodowych. Organy prasy i rządu, przez szacunek dla swych mocodawców — monopoli — skwapliwie przypisują reakcji światowej rolę obrońców demokracji i wolności.

Widzieliśmy — ciągnął Wallace — jak pod osłoną tej propagandy wydano dziesiątki miliardów dolarów amerykańskich na zbrojenia i na bezmyślne awantury wojenne. Widzieliśmy, że zdradzono wszystkie ideały amerykańskie. Widzieliśmy, jak przywódcy amerykańscy, zaabsorbowani swymi dążeniami do bogactwa i władzy, zdradzają demokrację u siebie w kraju i obłudnie mieszają się, w imię tejże demokracji, do spraw wewnętrznych wszystkich krajów świata.

Przypominając, że opuszczając przed trzema laty rząd zobowiązał się on do walki o pokój i o porozumienie ze Związkiem Radzieckim — jako konieczny warunek pokoju, — Wallace powiedział, że w dalszym ciągu zdecydowany jest wykonać to zobowiązanie, kierując Partią Postępową.

### Kara śmierci dla księży-gestapowców Romana Gradolewskiego i Alojzego Hoszyckiego

#### za współdziałanie z wrogiem w zbrodni unicestwienia narodu polskiego

13 bm., w piątym dniu procesu zabrał głos prokurator Kulesza, który zobrazował ogrom zbrodni, dokonanych w Polsce przez najędźliwów hitlerowskich, by na ich tle wykazać rolę, jaką w realizacji dzieła zniszczenia spełniali wszelkie go rodzaju zdrajcy narodu, konfidenci, wśród których znalazł się i byłoby nie rzadko przedstawiciel reakcyjnej części kleru, podobnie jak i oskarżeni ks. ks. Gradolewski i Hoszycki w nienawiści do wszystkiego co postępowe: demokratyczne, co rewolucyjne i humanitarne, współdziałali przy popełnianiu najohydniejszych zbrodni.

Dopomagali oni hitlerowskiemu Niemcom w akcji germanizacyjnej i niszczeniu polskości, szczególnie na terenach „włączonych do Rzeszy”.

Prokurator omawia następnie działalność niektórych przedstawicieli hierarchii kościelnej, którzy szli na ręce okupantów.

„Głęboka była linia podziału między tymi, którzy dali się zaprzac za rydwan interesów imperializmu niemieckiego — stwierdza następnie prokurator — a dziesiątkami i setkami księżmi — patriotów, opierających się barbarzyńskiej nawałce hitlerowskiej

Ci spośród księży, którzy związani byli z ludem polskim, którzy zrozumieli jego dążenia i walkę — stanęli u boku najlepszych synów ludu, biorąc czynny udział w ruchu oporu. W wielu z nich okupiło swą postawę obozami koncentracyjnymi i śmiercią. Światłane nazwiska duchownych, którzy walczyli i cierpieli wraz z ludem pozostaną w naszej pamięci. Tacy bowiem ludzie, jak: ks. biskup Fulman, ks. sufragan Góral, ks. prałat Bonczek w Łodzi i wielu innych, dobrze zasłużyli się na rodowi”.

W późnych godzinach wieczornych zapadł wyrok skazujący oba oskarżonych na karę śmierci i pozbawienie obywatelskich praw honorowych na zawsze. Obszerne umotywywanie wyroku podamy jutro.

ści potwierdził słuszność tego aktu oskarżenia. Jak stwierdzili świadkowie oskarżony ks. Gradolewski był w okresie przedwojennym był w całym tego słowa znaczeniu zwolennikiem polityki hitlerowskiej. Działal w duchu niemieckim tak gorliwie, że nawet filoniemieckie władze przedwojenne musiały hamować jego zapęły, a Polacy obecni na wygłaszanym przez niego kazaniu musieli słuchać jego niemiecką treść pieśni „Boże coś Polskę...”

#### Godny poplecznik „fuehrera” — ks. Gradolewski

W dniach kłeski wrześniowej oskarżony ks. Gradolewski pozostał w polskiej Łodzi i w polskim kościele św. Krzyża odprawał aż dwa nabożeństwa w podziemiu za „jeszcze jedno zwycięstwo” oręza niemieckiego. W krótki czas potem na plebanii, w której rządził ks. Gradolewski zawisła hitlerowska flaga, a parafialna kancelaria „ozdobił” portret „fuehrera”.

W 1940 r. oskarżony odstępuje od narodowości polskiej i zostaje zaliczony do drugiej grupy niemieckiej listy narodowościowej. Na podstawie zeznań świadków jak i samego oskarżonego przewód sądowy stwierdził ścisłą łączność oskarżonego Gradolewskiego z funkcjonariuszami gestapo: Guntherem, Fuchsem, Willi Messnerem, Brunne rem, pracownikami SD Huttenburgiem i Haykiem, oraz szefem wydziału politycznego gestapo.

Dla wymienionych gestapowców oskarżony ks. Gradolewski urządził u siebie na plebanii przyjęcia. Zdaniem narodu znajduje wyraz w udzielaniu tajnej pomocy: niemieckiej wa-

Warszawa (PAP). Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów drugiego z dodatkowy kredyt inwestycyjny na zakup bydła użytkowego dla robotników Państwowych Gospodarstw Rolnych i drobnych rolników.

Uchwala przewiduje, że kredyt ten, zależnie od możliwości zakupu bydła — wyniesie do 1 milarda zł. Z kredytu tego przyznawane będą pożyczki na okres 5 lat z ulgowym oprocentowaniem.

Równocześnie Komitet Ekonomiczny uchwalił dodatkowy kredyt inwestycyjny bezwrotny w wysokości 300 mil. złotych na zakup użytkowego dla Ośrodków Szkół Rolniczych i dla Państw. Instytutu Naukowego Gosp. Węglowego.

W celu zapewnienia jednolitej polityki w dziedzinie telekomunikacji, oraz koordynacji zamierzeń poszczególnych resortów, Komitet Ekonomiczny rozpatrzył projekt dekretu o Państwowej Radzie Telekomunikacji.

Ponadto Komitet Ekonomiczny na wniosek Ministra Leśnictwa powołał uchwale w sprawie obniżki cen drewna opałowego i glistnego na terenie szeregu nadleśnictw okręgu śląskiego, wrocławskiego, legnickiego, lubuskiego, bałtyckiego, gdańskiego, olsztyńskiego, białostockiego i rzeszowskiego.

Uchwala ma na celu ułatwienie ludności pracującej zaopatrzenie się w drewno opałowe. Obniżone ceny wynoszą: szczyapy I kl. 1.050 zł, zamiast 1.350, szczyapy II kl. 820 zł, zamiast 1.050, wałki I kl. 740 zł, zamiast 950, i wałki II kl. 550 zł, zamiast 700.

#### Maszyn rolniczych nie zabraknie!

WARSZAWA (PAP). — Przemysł Maszyn i Narzędzi Rolniczych wykonał w sierpniu r. b. m. in. ponad 3 tys. sztuk plugów, ponad 10 tys. sztuk bron, ponad 1 200 sztuk kultywatorów zwykłych i traktorowych, 520 sztuk pielników, 539 sztuk siewników do zbóż i do nawozu, 155 sztuk grabi konnych, 125 sztuk kopaczek do kartofli, 539 sztuk młocarni różnego rodzaju, 954 sztuki wialni, 1 142 sztuki siewczarki, 316 sztuk parników, 781 sztuk kieratów, oraz 101 sztuk żniwiarek nowego typu, których przed wojną nie produkowałyśmy w ogóle.

Ponadto Przemysł Maszyn Rolniczych wykonał ogółem 22 054 sztuki różnego sprzętu rolniczego o wadze 2 715 ton jak: obsypniki, młynki do zbóż, śrutowniki, gniotowniki do kartofli itd.

#### Zw. Zaw. Marynarzy powstał w Szanghaju

PEKIN (PAP). — W Szanghaju powstał Związek Zawodowy Marynarzy, zrzeszający przeszło 15 tysięcy ludzi, pracujących w 104 towarniowcach okrętowych. Związek powstał sobie za główne zadanie oczyszczenie portu w Szanghaju z wraków, aby ułatwić ruch statków w porcie.

Uchwala przewiduje, że kredyt ten, zależnie od możliwości zakupu bydła — wyniesie do 1 milarda zł. Z kredytu tego przyznawane będą pożyczki na okres 5 lat z ulgowym oprocentowaniem.

Równocześnie Komitet Ekonomiczny uchwalił dodatkowy kredyt inwestycyjny bezwrotny w wysokości 300 mil. złotych na zakup użytkowego dla Ośrodków Szkół Rolniczych i dla Państw. Instytutu Naukowego Gosp. Węglowego.

W celu zapewnienia jednolitej polityki w dziedzinie telekomunikacji, oraz koordynacji zamierzeń poszczególnych resortów, Komitet Ekonomiczny rozpatrzył projekt dekretu o Państwowej Radzie Telekomunikacji.

Ponadto Komitet Ekonomiczny na wniosek Ministra Leśnictwa powołał uchwale w sprawie obniżki cen drewna opałowego i glistnego na terenie szeregu nadleśnictw okręgu śląskiego, wrocławskiego, legnickiego, lubuskiego, bałtyckiego, gdańskiego, olsztyńskiego, białostockiego i rzeszowskiego.

Uchwala ma na celu ułatwienie ludności pracującej zaopatrzenie się w drewno opałowe. Obniżone ceny wynoszą: szczyapy I kl. 1.050 zł, zamiast 1.350, szczyapy II kl. 820 zł, zamiast 1.050, wałki I kl. 740 zł, zamiast 950, i wałki II kl. 550 zł, zamiast 700.

#### Maszyn rolniczych nie zabraknie!

WARSZAWA (PAP). — Przemysł Maszyn i Narzędzi Rolniczych wykonał w sierpniu r. b. m. in. ponad 3 tys. sztuk plugów, ponad 10 tys. sztuk bron, ponad 1 200 sztuk kultywatorów zwykłych i traktorowych, 520 sztuk pielników, 539 sztuk siewników do zbóż i do nawozu, 155 sztuk grabi konnych, 125 sztuk kopaczek do kartofli, 539 sztuk młocarni różnego rodzaju, 954 sztuki wialni, 1 142 sztuki siewczarki, 316 sztuk parników, 781 sztuk kieratów, oraz 101 sztuk żniwiarek nowego typu, których przed wojną nie produkowałyśmy w ogóle.

Ponadto Przemysł Maszyn Rolniczych wykonał ogółem 22 054 sztuki różnego sprzętu rolniczego o wadze 2 715 ton jak: obsypniki, młynki do zbóż, śrutowniki, gniotowniki do kartofli itd.

#### Zw. Zaw. Marynarzy powstał w Szanghaju

PEKIN (PAP). — W Szanghaju powstał Związek Zawodowy Marynarzy, zrzeszający przeszło 15 tysięcy ludzi, pracujących w 104 towarniowcach okrętowych. Związek powstał sobie za główne zadanie oczyszczenie portu w Szanghaju z wraków, aby ułatwić ruch statków w porcie.

„27 maja 1944 roku aresztowano mnie, ponieważ opowiedziałem niemieckiemu księdzu Alojzemu zagon na str. 2-ej)

#### Miliard zł. kredytu na zakup bydła użytkowego dla robotników PGR-ów i drobnych rolników

#### Obniżka cen drewna opałowego

#### Uchwały Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów

# Bohaterowie zaleszczyckiej szosy

Jest wrzesień 1939. Z pogodnego, błękitnego nieba nie przestają sypać się na Warszawę i na inne miasta bomby niemieckie. Na przedpolach Kutna, Łodzi, Wielunia uporczywie walczą osamotnione i niezapatrzone polskie oddziały. Brak amunicji, zdeorganizowany transport. Jednym z ostatnich zarządzeń rządu sanacyjnego jest wezwanie do ludności cywilnej, aby w razie konieczności opuszczenia terenu przez wojska polskie — opuszczała ten teren również.

Autor tego rozporządzenia, słynny pułkownik Umiasowski, który codziennie niemal produkował się przez radio do żołnierzy, wysnuł haniebną koncepcję zatarasowania dróg przez masy uchodźców dla... utrudnienia niemieckim kolumnom poruszania się. Niemieckie kolumny pancernie oczyszczały sobie drogi kilkoma wystrzałami. Natomiast wszelki transport, wszelka łączność polskiego wojska została sparaliżowana przez istne karawany samochodów, wozów, rowerów i tłumy pieszych. Nad wypełnionymi szosami harcują niemieckie myśliwce. A

ludzie wprowadzeni w błąd przez Umiasowskiego, prą dniami i nocą na wschód, coraz dalej na wschód... Największy ruch na szosie lubelskiej. Wszystko co Polska miała w dziedzinie motoryzacji, przesuwa się przed oczyma zmęczonych piechurów. Samochody osobowe i wozy strażackie. Autobusy PKP i śmieciarek zakładów oczyszczania miasta. Policja na bezkoczowach i motocyklach.

A oto suną majestatyczne, czarne Cadillacy z autokolumny zamkowej. Wypelnione po brzegi bagażami, zakurzone, uginające się pod ciężarem żywego i martwego ładunku.

Któż to jedzie? Dokąd? Kierunek Zaleszczyki. To Mościcki, który zdążył jeszcze utworzyć ministerstwo propagandy, urządzące w pociągu ewakuacyjnym, podjął ku granicy.

Prezydent Mościcki. Jakies długie lata spokojnej, nikomu nieznanego pracy naukowej i... bomba wyboru z łaski Piłsudskiego. Zgromadzenie Narodowe z uległością przyjmujące rzuconą kandydaturę.

A potem już tylko frak z wstęgą

orderową. Wysoki pan, o pięknych wąsach. Potem reklama „powietrza górskiego”. Potem cztery miliony wypłacone za ten właśnie wynalazek. Potem skandaliki rodzinne. O, bo rodzinka pana prezydenta chciała i umiała żyć. Mogą o tym powiedzieć zamknięcia rachunkowe Fundacji Kórnickiej, gdzie urzędował synalek. Mogą powiedzieć depezesy, wymieniane pomiędzy MSZ a poselstwem w Tokio.

Gdy umiera żona, pan prezydent zabiera żonę swemu adiutantowi. Usłużny Winiawa przywozi dla niego rozwód wprost z Rzymu od papieża. Adiutant dostaje awans. To przecież „bojowa zasługa”...

No i szosa zaleszczycka. A na granicy przypomina sobie prezydent Mościcki, że jako właściciel domu w Szwajcarii ma obywatelstwo szwajcarskie. I od tej chwili jest już obcym obywatelem. Daleko z tyłu pozostała Warszawa, Zamek, Polska, honor... Jest tylko lśniący Cadillac, księżeczka bankowa i paszport szwajcarski.

Szosa zaleszczycka. Sunie po niej także ciemnowisniowy Buick pana premiera. General Składkowski, który demagogicznie przypominał robotnikom, że był kiedyś kopalniarzem lekarzem (kosztowało to robotników przegranie strajku) a zapomniał, że był kiedyś również lekarzem batalionowym. Nie wysiadł z Buicka, nie poszedł opatrywać ran żołnierzy i ostrzeliwanych z Messerschmidów cywilom. General przecież nie dostał rozkazu. A bez rozkazu... jakże? Przecież wyraźnie to pisał w „Strzepach Meldunków”. Iniejaływa wyszła od niego tylko raz. Kiedy Piłsudski na ochotnika kazał swoim ministrom podpisać rozkaz o aresztowaniu postów, późniejszych więźniów Brzeźcia.

Ale tu i do Brzeźcia daleko, i wierzy Kostek-Biernacki, gdzieś w niewiadomy sposób zajmuje się pełnieniem funkcji „Komisarza Cywilnego”. Jest tylko szosa. Wiele szos widział pan premier w swych rozjazdach. Ale dzisiaj nie zastanie, choćby nawet przyszła godzina dziejowata, starostów na swych stanowiskach. Wszyscy ruszyli w popłochu w podchód ku wschodowi. Czasem trudno Buickowi pana generała-premiera „orientować się” na południe ku Zaleszczykom.

Dziś pan premier płynie ku dalekim krajom. Czy śnił mu się wtedy sklep masarski w Tel-Awivie? Może. Napewno najmniej myślał o Polsce, którą — sternik nawy państwowej — porzucił w chwili katastrofy.

A to cóż? Kilka limuzyn ze znakami dyplomatycznymi. A między nimi auto znane z dziejowata ni Wierzbowej. To wyjeżdża pan minister Beck. Po co? Dlaczego? Cóż może złego spotkać od Niemców ich sługę najwierniejszego? Przecież lata całe wspólnej pracy minęły. I w Akademii Handlowej w Wiedniu i póź niej w Komendzie Naczelnej POW Nr 3 na Ukrainie, gdzie wspólnie z wywiadem niemieckim i austriackim organizowano siatkę szpiegowsko-dywersyjną. Późniejszy major Beck z II Oddziału sztabu generalnego posyła do Rosji truciznę i pieniądze dla organizacji terrorystycznej eserowców Sawinkowa. Pk. Beck jedzie do Paryża, by jako attaché wojskowy dostarczyć Niemcom dane o armii francuskiej, uzyskane z racji swego stanowiska.

Z Paryża do Polski wraca już minister Beck, by dalej kontynuować swą służbę dla Niemców. Zawsza wierny, zawsze pierwszy. Pierwszy — gdy trzeba uznać zabór Abisynii, pierwszy, gdy trzeba rozbić, w myśl interesów niemieckich, Ligę Narodów. Pierwszy — gdy powstaje marionetkowe przez Niemców stworzone Państwo Słowackie — uznaje jego niepodległość. Czemuż więc sunie po zaleszczyckiej szosie? Czego się obawia? Czy może na krótką

chwile, kiedy nie ma żadnej władzy, boi się zostać twarzą w twarz ze swoim narodem?

Z proporcjami na motorze i „przy adjutantach” sunie niedaleko pan Marszałek Śmigły-Rydz. Gdzieś brzmia jeszcze jego słowa: „silni, zwaeni i gotowi...”

Gdzieś na ścianach wiszą strzepy plakatu, na którym wódz wpatrujący w niebo widzi... eskadry samolotów wycięte z innego zdjęcia i domontowane przez zrzeczonego grafika do grupki generałów. Eskadry wycięte ze zdjęcia z rewii lotnictwa w... Moskwie.

Po podlesiach echo odbija warkot motoru auta pana marszałka, a do warkotu tego mieszają się słowa o tym „guziku, którego nie damy”. Walczą coppersa żołnierze, ale pan marszałek woli już oddać... i guzik i Polskę. Smutno mu tylko. Nie tak dawno przyjmował defilady poznańskich młodzieńców z podniesioną w hitlerowskim pozdrowieniu dłonią. Nie tak dawno można było przecie zakomenderować na olziańskim moście: „Maszerować”. I nie sobie nie robić z tego, że opinia publiczna porównywała z tego powodu sanacyjnych dygnitarzy do szakali.

Teraz zaleszczycki most. Taki sam graniczny most, jak ten na Olzie. Ten od „Maszerować”!

Dudnią pod kołami belki zaleszczyckiego mostu. Kończy się raid bohaterów zaleszczyckiej szosy.

A w Krakowie na Wawelu, niemiecki dowódca wystawia warty honorowe przed grobem Piłsudskiego. Jan Dąbrowski.

## Narady w Waszyngtonie



Czyli postrzyżyny brytyjskiego lwa (Rys. Kukryniłsy)

## Na szpaltach prasy

CZY AGRAFKA JEST GROZNIJSZA OD PAROWOZU

„Trybuna Ludu” w artykule redakcyjnym zwraca uwagę na zagrożenie zaopatrywania, pisząc, że w okresie mobilizacji całego społeczeństwa do zwiększonego wysiłku

nie wolno nam jednak zapominać o sprawach z pozoru drobnych, o zaopatrzeniu miast i wsi w igły, o paście do butów i sznurówadach, o szkiełkach do lamp naftowych i wiadrach na wodę, o sitkach do cedzenia mleka.

Jest faktem, że i na wsi i w miastach brak jest obecnie szeregu drobnych artykułów ułatwiających życie.

Te braki — to piasek drobny, lecz złośliwy, wywołujący zgrzyty w pracy wielkiej maszyny.

„Trybuna Ludu” podkreśla rolę aparatu dystrybucyjnego w usunięciu tych braków, konkludując:

Jeśli zwalczamy obiektywne trudności w kolejnictwie i w ciężkim przemysle, czyż mamy stanać bezradnie wobec agrafek i szklanek?

Zarówno aparaty produkcyjne, jak i handlowe muszą aktywnie przystąpić do stojących przed nimi w tej dziedzinie zadań. Sprawa zaopatrzenia ludności miast i wsi w drobne artykuły codziennego użytku jest sprawą ważną.

Usunąć piasek z trybów wielkiej maszyny naszej gospodarki narodowej, to nie jest zadanie małe i nieważne.

KANIBALE KRACZA — TRAKTOR JEDZIE DALEJ...

W tymże samym numerze „Trybuna Ludu” znajdujemy artykuł, omawiający olbrzymie postępy rolnictwa w ZSRR. Autor zwraca uwagę, że:

Wyznawcy neomaltuzjanizmu i lombrozonizmu twierdzą dziś, że światu, a Europie w szczególności — grozi przeludnienie. „Wszystko co czynimy w celu podniesienia stanu łebnego ludności wyraża szkoda nam i Europie. Stabilizacja, a następnie zmniejszenie przyrostu naturalnego narodów Europy — stanowiłoby największy wkład w dzieło powszechnego pokoju i rozkwitu” (Vogt, „Droga ratunku”).

Panowie Pearson i Carper w swej brukowej publikacji pod tyt. „Głód światowy” wysunęli nawet

koncepcję opracowania „planu redukcji ludności na ziemi”. Oczywiście, Anglosasi, a przynajmniej — Jankesi, nie byłby objęci tym „planem” wyniszczenia. Za przykładem Hitlera, do tego przeznaczono narody „drugiej i trzeciej klasy”.

Dla usprawiedliwienia swych obłądanych rojeń twierdzą ci apostołowie katastrofy, że ziemia „zestarała się”. Nie uczynili jednak nic, aby zmocnić siłę życiową naszego globu. Natomiast tam gdzie panuje socjalizm, zamiast myśleć o niszczeniu ludności, myślą się o powiększeniu wydajności ziemi, o nowych, naukowych metodach gospodarki rolnej.

SKOŃCZYŁ SIĘ GŁÓD CHLEBA

Na tle pesymizmu, który cechuje Zachód, jakże radośnie możemy spojrzeć na teraźniejszość i przyszłość my, Polacy, „Dziennik Polski” na marginesie uroczystości dożynek, pisze:

Polska już zdołała zapomnieć o latach, kiedy racjonowano chleb, bo już dość dawno odzyskała samowystarczalność aprowizacyjną. Każdy rok przynosi duży postęp w dziedzinie rolnictwa, każdy okres zasiewów przynosi zmniejszenie odlogów. I teraz kiedy cała Polska radośnie święci dożynki, kiedy już zakończono zbiory zeszłoroczne, trzeba pomyśleć o jesiennych zasiewach i poważnym zadaniu powiększenia powierzchni uprawy zbóż o 300.000 ha do rekordowej cyfry 6.150.000 ha, w pierwszych zasiewach sześciolatki.

Na temat dożynek zabiera głos również „Dziennik Ludowy”, stwierdzając:

Po pięciu latach istnienia Polski Ludowej chłop czuje się prawdziwym współgospodarzem kraju, złądził głód ziemi, otworzyły się dla młodzieży wiejskiej szerokie drzwi do wszystkich szkół. Mechanizacja rolnictwa pozwalała na stały odpływ sił roboczych ze wsi do miast.

Tak więc tegoroczny wrzesień, ze swym świętem żniwnym we Wrocławiu, stał się przeglądem osiągnięć wsi pracującej, która w braterskim sojuszu z klasą robotniczą z wiarą w dalsze sukcesy przystąpiła do budowy ustroju sprawiedliwości społecznej.

## Kto zarabia na wyścigu zbrojeń w USA

W artykule pt. „Kto zarabia na wyścigu zbrojeń w USA?”, zamieszczonym na łamach gazety „Trud”, czytamy między innymi:

Na miejsce posiadzonego w domu warietów Ferrestala, ministrem obrony USA został mianowany, w dniu 1

kwietnia br. Louis Johnson. Dnia 24 kwietnia Johnson wydał rozporządzenie o przerwaniu budowy 65.000-tonowego lotniskowca i o wypłacie kilkudziesięciu milionów dolarów za anulowanie tego kontraktu. Równocześnie wycofano zamówienie na bu

dowę rozmaitych typów samolotów i zawarto nowe kontrakty na budowę dekononnych bombowców marki „V-36”, uznanych odtąd za podstawową obronę USA.

Lwią część zamówień na „V-36” otrzymało towarzystwo „Consolidated Aircraft Corporation”, której właścicielem jest milioner Lloyd Odlum. Warto dodać, że minister obrony Johnson przez dłuższy czas był dyrektorem i radcą prawnym tego towarzystwa, a więc był bezpośrednio zainteresowany w jego rozkwicie.

Nominacja Johnsona zapoczątkowała historię, którą gazety amerykańskie ochrzciły mianem „prawdziwej wojny między lotnictwem wojskowym a marynarką wojenną USA”. W rzeczywistości była to „wojna” między rywalizującymi towarzystwami, z których każde usiłuje wydrzeć jak największą sumę z 15 miliardów dolarów, wyasygnowanych na potrzeby sił zbrojnych USA w tegorocznym budżecie.

Sprawa nie ograniczyła się do kłót ni na łamach prasy. Zapoczątkowało wielki skandal. Członek Komisji Iby Reprezentantów do spraw sił zbrojnych, van Sendt, oświadczył w Kongresie, że „kursują alarmujące pogłoski o udziale Johnsona i Odluma w sprawie nabycia bombowców „V-36”.

Trzeba było przeprowadzić śledztwo. Jednakże, jak należało się spodziewać, sprawie tej z miejsca ukrocono łeb. Komisja pośpiesznie przyznała, że Johnson i inne osoby, przeciwko którym wysunęto zarzuty, są rzekomo „wolne od wszelkich podejrzeń”.

Z bitwy między rywalizującymi towarzystwami lotniczymi i okretowymi Louis Johnson wyszedł zwycięsko, jeśli nie jako dowódca, to w każdym razie jako były dyrektor towarzystwa „Consolidated Aircraft Corporation”.

Istnieją wszelkie podstawy, aby ze zwycięstwa cieszyli się również ci przemysłowcy, na których spłył złoty deszcz funduszy, przeznaczonych na potrzeby amerykańskich sił zbrojnych.

## Kara śmierci dla księży-gestapowców

(Dalszy ciąg ze str. 1-ej.)

zemu Hoszyckiemu o wiadomościach, jakie slyszalem z radia. Poza wymienionym Hoszyckim nikomu więcej tych wiadomości nie podawałem. Hoszycki był wyjątkowo ciekawy zawsze i zapamiętywał mnie o nowe wiadomości. Powiedziałem mu m. in., że słucham często zagranicznego radia u państwa Wendler. Hoszycki za interesował się szczególnie tą wiadomością.

W podobny sposób brzmiały słowa listu ks. Tokarka z obozu w Dachau, w którym jasno wskazuje na Hoszyckiego, jako na swego denuncjatora.

Wysoki Sądzie — wola prokurator Kuleza kończąc swe przemówienie — na podstawie materiału, ujawnionego w toku niniejszego procesu, na tle historycznych już danych z okresu okupacji, zarysowujących wyraźną granicę między tym co postępowo i patriotyczne, a tym co wsteczne, reakcyjne, samolubne, antynarodowe i zdradzieckie — rysują się wyraźnie osoby oskarżonych ks. Romana Gradolewskiego i ks. Alojzego Hoszyckiego.

KSIEŻA CI WYSZLI Z REAKCYJNEJ CZĘŚCI DUCHOWIEŃSTWA, I GRA PODAŁA POMOCNĄ REKĘ WROGOWI, WSPÓLDZIAŁAŁA W DZIELE UNICESTWIENIA NARODU POLSKIEGO.

Kary na tych ludzi żądają świetlane nazwiska bojowników o wolność, a wśród nich i duchownych, którzy walczyli, cierpieli, a także ginęli wraz z ludem polskim. Żada jej rozpaczy Petroneli Kamińskiej-Sztandowej, nie mogącej przeboleć śmierci swego syna, ani zapomnieć widoku jego postaci, mającej w męcz-

skim szeregu zesłanych do obozów śmierci.

W oszę obywatela sędziowie — mów wśród głębokiej ciszy prokurator Kuleza — o wymierzenie zdracom kary przewidzianej art. 1 dekretu sierpniowego — kary śmierci.

W dalszym ciągu rozprawy przemówienia wygłosili obrońca osk. ks. Gradolewskiego adw. Walkiewicz oraz obrońca osk. ks. Hoszyckiego — adw. Czubiński.

PRZEMÓWIENIA OBROSCÓW Adw. Walkiewicz usiłuje przeprowadzić ten, iż osk. ks. Gradolewski działał w dobrej wierze, przyjmując wkłaskę. Obrońca pomija zeznania szeregu świadków, które obciążają osk. Gradolewskiego, powołuje się na tomiast na bardzo nieliczne wypadki niedokonania przez oskarżonego do nosów na Polaków pomimo, że o ich miejscu ukrycia oskarżony wiedział.

Usuwanie wiernych z kościoła było rzekomo powodowane tym, że były to, jak się wyraził w czasie rozprawy osk. ks. Gradolewski „dewotki”, których obecność w kościele naraziła go na nieprzyjemności. Dla zapobieżenia tym nieprzyjemnościom osk. ks. Gradolewski kazał usuwać „olaków z kościoła.

Adw. Czubiński usiłuje dowieść, że osk. ks. Hoszycki do przyjęcia wkłaski oraz do zeznań i donosów o gestapo został rzekomo zmuszony. Zeznania poczynione przez osk. ks. Hoszyckiego w czasie śledztwa i rozprawy, obciążające jego i współoskarżonego ks. Gradolewskiego, wypływają z rzekomo — jak utrzymuje obrońca z niskiego poziomu umysłowego oskarżonego.

W ostatnim słowie osk. ks. Gradolewski i ks. Hoszycki podtrzymywali tezy zgłoszone przez obronę.

Siedział przede mną w fotelu długi, chudy starzec; na brzuchu normalnych rozmiarów splótł spokojnie brązowe, pomarszczone dłonie zwykłej ludzkiej wielkości. Zwiędła skóra twarzy była starannie wygolona, opuszczona dolna warga zdradzała zmęczenie i odsłaniała dobrze zrobione szczyki, w których tkwiły złote zęby. Górna warga — wygolona, cienka, bezkrwista — szczerze przylegała do jego maszyny do żucia i przy mówieniu prawie się nie poruszała. Jego bezbarwne oczy były pozbawione brwi, a na matowej czasce nie było ani jedne go włoska. Zdawało się, że twarzy tej brak trochę skóry i cała ona — czerwonawa, nieruchoma, gładka — przypominała twarz noworodka. Trudno było określić, czy ta istota znajduje się na początku czy też u kresu swego życia...

Ubrany był również jak zwykły śmiertelnik. Pierścień, zegarek, zęby — tylko to było na nim złote. Wszystko to razem wzięte nie ważyło zapewne więcej niż pół funta. W ogóle człowiek ten przypominał raczej starego sługę z arystokratycznego europejskiego domu...



### MAKSYM GORKI

# Meden & królów

## REPUBLIKI

Dziwne, że mimo wszystko nie umiałem sobie wyobrazić — jak wygląda głowa tego potwora. Co więcej — wydawało mi się, że głowa jest całkiem zbędna wobec takiej masy mięśni i kości, ożywionych żądzą wyciskania zewsząd złota. Moje wyobrażenie o milionerze nie przybrało jeszcze zakończonej formy. Krótko mówiąc milioner — były to przede wszystkim długie, elastyczne ręce. Ogarnęły one całą kulę ziemską, podniosły ją ku głębokiej, ciemnej paszczy i paszcza ta zachłystując się żarłocznie śliną sse, gryzie i żuje naszą planetę, jak gorący pieczony kartofel...

Wyobraźcie sobie moje zdumienie, kiedy spotkawszy milionera przekonałem się, że jest to najzwyczajniejszy człowiek.

Urządzenie pokoju, w którym mnie przyjął, nie imponowało przepychem, nie zachwycało wytwornością. Było solidne — to wszystko, co można było o nim powiedzieć.

W tym domu bywają zapewne słonie — tę oto myśl nasuwały mięble.

— To pan jest... milionerem? — zapytałem nie wierząc własnym oczom.

— O tak! — odpowiedział i potwierdził ruchem głowy.

Udałem, że wierzę, i postanowiłem odrazu wyprowadzić go na czystą wodę.

— Ile mięsa może pan zjeść na śniadanie? — zagadnąłem go.

— Nie jadam mięsa! oznajmił milioner. — Czwartka pomarań. czy, jajko, mała filiżanka herbaty — to wszystko...

Jego niewinne oczy niemowlectwa świeciły bledem, jak dwie du, że krople mętnej wody, i nie dojrzałem w nich ani jednej iskiereki kłamstwa.

— Dobrze! — powiedziałem zdumiony. — Zechce pan jednak być szczery i powiedz mi otwarcie — ile razy dziennie pan jada?

— Dwa razy! — odpowiedział spokojnie. — Śniadanie i obiad — to mi najzupełniej wystarcza. Na obiad — talerz zupy, drób i coś słodkiego. Owoce. Filiżanka kawy. Cwgaro...

# Ilość musi iść w parze z jakością

Jakość produkcji uległa ostatnio poprawie — lecz gorzej przedstawiła się plan ilościowy. Oto krótka charakterystyka sytuacji w Nowej Tkalni PZPB nr 1. To nie jest taka prosta sprawa i nie dotrzymanie planu ilościowego nie wynika tylko z wolniejszego tempa pracy tkaczy, likwidujących błędy. Zaważyły tu również i inne przyczyny. Ale o nich potem. Najpierw — ogłosy nowego systemu premiowania w „bawelnianej jedynce”.

## POPRAWA JAKOŚCI

We wszystkich oddziałach widać, że nowy regulamin wchodził stopniowo w życie. Na snowadach leżą równo ułożone pęki i zgrubienia. W szprzynkach szpulki z pojedynkami. Mimo to snowaczki i przewijaczki wciąż jeszcze nie dość dokładnie wypulają błędy. Uwidacznia się to całkiem wyraźnie w tkalni. Przechodzący wzdłuż szpaleru krosień. Wśród nich osnowy migają pęki, zaczepiając przed siebie i powodując zerwa-

nia, a następnie nieznacznie wrabiają się w towar.

Są jednak tkacze, którzy i z pękami dają sobie radę. Chociażby to. Wacław Majewski. Pracuje na czterech żakardowych krosnach i od początku bieżącego roku miał tylko 2 sztuki sekundy. Ale to. Majewski chodzi dokoła swych krosien i „poluje” na błędy w osnowie, nie czekając, aż wrobia się w towar i trzeba będzie je wypruć. Jego krosna i żakardowe maszyny zawsze są w dobrym stanie. To. Majewski troskliwie dba o nie i nie dopuszcza do postojów. Podobnie pracuje jego sąsiadka. Ale trzecia z kolei tkaczka, Anna Pilawa, chociaż ma te same warunki pracy, co i tamci narzeka stale na różne przeszkody w pracy — to wątek zły, to osnowa, to warsztat się psują. Ma więc braki i sekundy.

O CZYM NALEŻY PAMIĘTAĆ. Sala I-sza ma na ogół dobre wyniki. W ogóle znacznie poprawiły się tkaniny szerokie. W wąskich jeszcze często zdarza-

się błędy. Wąskie krosna idą szybciej.

Krótką pogawędkę z brakarzami. Jest ich tutaj 32-ch. Wszyscy oni jednogłośnie przyznają, że od pierwszego września ilość błędów zmalała. Rzadko zdarzają się gniazda i zrywy wielonitkowe. Najczęściej występują jeszcze zbitcia, niedobicia, lub małe zrywy. Plan są z miejsca usuwane przez brakarzy. I jeszcze jeden błąd, na który tkacze nie zwracają uwagi: sztuka towaru winna być zakończona na „znaku”, czyli na oznaczonym w osnowie metrażu. Tym czasem przez nieuwagę tkacz często nadrabia jeszcze jeden metr lub dwa i wówczas taka sztuka nie może być zakwalifikowana na ekstrę, chociaż nawet nie posiada ani jednego błędu.

W ocenie jakości produkcji przytoczyć trzeba także zdanie czyściciela: sztuki wyprodukowane w bieżącym miesiącu są według nich znacznie lepsze.

## DLACZEGO GRUPY ZWIĄZKOWE NIE ROZPOCZĘŁY JESZCZE PRACY?

Wczoraj w Nowej Tkalni stało niezwykłych tysiąc krosien. Przed wczoraj — 1.100. I tak od dłuższego już czasu brzmią raporty dyrektora tkalni. Plan ilościowy nie został wykonany w ciągu ubiegłych miesięcy, nie jest wykonany i obecnie. Jakże się tego przyczyną? Jest jedna najważniejsza, usuwająca w cień wszystkie inne nieusprawiedliwione nieobecności tkaczy. Drugą przyczyną stanowi brak nowych sił. Urząd Zatrudnienia w myśl swej obywatelskiej otwartości wprawdzie filię na terenie zakładu, lecz angażowanie nowych robotników nie odbywa się dotychczas tak, jak należy. Nasze największe zakłady bawelniane powinny mieć zapewnioną dostateczną ilość sił roboczych.

Wracając do sprawy nieobecności pytamy, jak występuje się przeciw tym, którzy stale opuszczają dni pracy? Jak przeciwdziałają temu niepożądanemu zjawisku grup związkowe? I tu wychodzi „szydło z worka”. Mężowie zaufania nie zostali jeszcze przeszkole-

ni. Grupy związkowe w „Jedynce” dotychczas nie rozpoczęły pracy. Nie nawiązano więc łączności między robotnikami a Radą Zakładową i Oddziałem Związków. Oczywiście, w pierwszym rzędzie ponosi tu winę IV-ty Oddział Związków, który chociaż siedzi na terenie zakładów „Jedynki”, nie potrafił jeszcze odpowiednio zorganizować swej pracy. Co może zdziałać kilku radnych w takim olbrzymim, jak PZPB nr 1, skoro nie mają oni do pomocy przeszkolonych mężów zaufania i zorganizowanych grup związkowych?

Można jeszcze w różnych oddziałach spotkać robotników, nie znających dobrze zasad nowego regulaminu oraz takich, którzy nie wykonują bez akordowych, nikt jednak nie wnika, jakie są tego przyczyny. Lecz przede wszystkim owa ogromna ilość opuszczonych bez usprawiedliwienia godzin stanowi oczywisty skutek zupełnej bierności grup związkowych. Brak w „Jedynce” czynnika uświadamiającego, przekonywującego, kontrolującego. Niejednemu w tej dziedzinie dałoby się również zarzucić organizacji partyjnej.

H. Sam.



## Cena zdrady

Jak już doniosły depesze, rząd Tito otrzymał pożyczkę w wysokości 20 milionów dolarów z amerykańskiego Banku Eksportowo-Importowego; 12 milionów jugosłowiański fuhrer ma otrzymać zaraz „na rączkę”, zaś resztę — po 1 lipca 1950 r. Według warunków umowy, spłata pożyczki odbywać się będzie w SUROWCACH STRATEGICZNYCH.

Należy podkreślić, że udzielenie pożyczki belgradzkiemu zdrajcy nastąpiło w trybie niezwykle przyspieszonym, rząd titowski bowiem zaledwie PRZED DWOMA TYGODNIAMI (!) zwrócił się oficjalnie o tę pożyczkę, a usłudni machery z Banku Eksportowo-Importowego — na skinięcie Departamentu Stanu — pośpieszyli z zwołaniem próby. Zwarcie transakcji towarzyszyła hałaśliwa protitońska propaganda prasy amerykańskiej, która wystawiała pod niebiosa osobę belgradzkiego dyktatora i jego rządu.

Jak wyglądają te rzędy, o tym w pewnym stopniu zaświadczyć mogą informacje, iż rząd belgradzki wydał zakaz słuchania audycji radia moskiewskiego, przedsięwzięcie jednocześnie rozmaite — choć mało skuteczne — kroki w celu utrudnienia ich odbioru. Natomiast w niektórych miejscowościach cichą policją poprostu skonfiskowała radiostłuchaczom odbiorniki.

Te radiowe represje, acz bardzo charakterystyczne, nie są jednak bynajmniej oryginalnym pomysłem Rankowicza i S-ki. Przypominamy sobie przecież dokładnie, że lubek w lubek takie same metody stosowali... hitle rowcy i w krajach okupowanych konfiskowali aparaty radiowe, zaś u siebie, w Reichu, pod najsurowszymi karami, zabraniali słuchać audycji zagranicznych.

Titowskie metody rządzenia, oparte na terrorze i represjach, mają, jak wynika z tego, niezmiernie „elbimne” tradycje. Ale jak inaczej utrzymać się przy władzy, jak inaczej zapewnić sobie jeszcze na czas pewien tzw. spokój w kraju i dostęp do amerykańskich dolarów?... Na bagnecie politycznych długo jednak siedzieć nie można, a konfiskowaniem radiostłuchaczom kón nie zagłuszy się głosu PRAWDY, która tak czy inaczej dociera do kraju, zamianowanego przez titowską klikę w jolkark amerykańskich imperialistów.

B. D.

## Falsz tylko szkodzi

List dra Pelińskiego do Redakcji „Głosu”

Jestem dyrektorem IV Państw. Gimnazjum i Liceum im. E. Szanieckiej w Łodzi. Jest to szkoła 11-letnia i liczy około 900 młodzieży. W szkole przez Władze mi powierzono — wbrew oświadczeniu papieskiemu — lekcje religii odbywały się i odbywają normalnie na równi z innymi przedmiotami nauczania. Na stopniu licealnym prowadzi je etatowy prefekt mgr. ks. Stanisław Pniwski, na stopniu zaś podstawowym katecheta Cecylia Bojasińska.

Wychowankowie nasi nie napotykali i nie napotykają na żadne zgoła przeszkody i ograniczenia w wychowaniu religijnym, co zresztą potwierdza młodzież, rodzice i nauczycielstwo — i wszyscy oczekujemy, że sam Episkopat sprostuje niezgodne z rzeczywistością oświadczenie papieża.

Dr. Stanisław Peliński

Dyrektor IV. Państw. Gimm. i Liceum w Łodzi.

## Jak najwięcej chleba i ziemiopłodów dla miasta

Robotnicy rolni realizują sojusz robotniczo-chłopski

Współzawodnictwo rozwija się coraz szerzej w majątkach państwowych

Nowe formy współzawodnictwa, za prowadzone w tym roku w Państwowym Gospodarstwach Rolnych i w Cśrodkach Maszynowych opracowane są w oparciu o doświadczenia tego ruchu w mieście. Robotnicy rolni w ślad za robotnikami fabryk, przystąpili masowo do szlachetnej rywalizacji w podniesieniu wydajności pracy i zwiększeniu produkcji. A że te zobowiązania nie pozostały martwą literą, świadczą o tym dobitnie pierwsze dane z niektórych majątków państwowych. Wynika z nich, że robotnicy rolni nie mają się czego wstydić, że ich osiągnięcia są nie mniejsze od sukcesów górników, włóknarzy, czy też hutników.

Nie spodziewał się Kazimierz Jedliński, formal z majątku Psary, że w roku bieżącym będą takie mozołne żniwa. A to zboże częściowo wyległo, to znowu deszcze przeszkadzały w pracy, a jednak... uzyskał on 329 procent normy w pracach żniwnych. Jeszcze lepsze wyniki wykazał Jan Zuchowski, formal z Goślubia, który w-koszeniu i zwózce osiągnął 372 procent normy. Nie brak i innych, którzy choć uzyskali mniejszy pro-

cent przekroczenia norm, osiągnęli przecież po 200 i więcej procent bazy produkcyjnej. Takimi wynikami pieszczycić się może Józef Krupiński ze Strzegocina (287 procent), Józef Kurpiak z Goślubia (263 procent) i Wacław Zieliński (250 procent) z tego samego majątku. Podobne wyniki osiągnęli — Genowefa Szarlat z Suchodziebia, która pracowała przy wżazaniu snopów i stawianiu stert, Edward Kozanecki z Kier (żniwiarka konna), Kajetan Kita z tychże Kier.

Podajemy tutaj tylko garść nazwisk, gdyż nie sposób w jednym ar tytule wymienić tych wszystkich, którzy w wysokim stopniu przekroczyli swe normy i zasłużyli sobie na miano przodowników pracy.

Gdy piszemy o przodownikach pracy w majątkach państwowych, nasu wa się z całą wyrazistością znaczenie zmian, zaślanych w naszym kraju. Rozwój współzawodnictwa na wsi, to poza tym wszystkim również niezmiernie ważny wkład w dzieło u-nocnienia sojuszu robotniczo-chłopskiego. Hutnicy i włókniarze współzawodniczą w dostarczaniu wsi jak największej ilości maszyn, nawozów

i tkanin. Fornale zaś i traktorzyści PGR-ów rywalizują o dostarczenie miastom jak największej ilości chleba i mięsa. I to jest sojusz robotniczo-chłopski w swej życiowej praktyce.

Lecz ruch współzawodnictwa ma jeszcze inną stronę. Przyczynia się on do wzrostu zarobków robotników. Poza normalnymi zarobkami za pracę kroczenie baz produkcyjnych robotnicy PGR-ów otrzymują też premie, stanowiące poważną pozycję w budżecie rodziny fornala. I tak np. na zakończenie pierwszego etapu współzawodnictwa rozdzielono pomiędzy 73 przodowników pracy nagrody w wysokości z górą miliona zł.

Na zakończenie drugiego etapu współzawodnictwa oczekują robotników rolnych równie poważne premie.

L. Sm.

## Czy to nikomu już nie potrzebne?

Dwa cenne wentylatory porzucone na łaskę losu

Wielokrotnie przechodziłem ul. 1-go Maja w pobliżu ul. Towarowej, zawsze intrzygowały mnie stojące daleko w polu, w stronę ul. 11-go Listopada, jakieś dziwaczne, wielkie pudła czy też maszyny.

Wreszcie pewnego razu nie wytrzymałem i poszedłem obejrzeć z bliska, co to właściwie jest. Okazało się, że są to olbrzymich rozmiarów dwa wentylatory, które deszcz, śnieg, mróz i słońce na zmianę przez istaczają powoli, lecz systematycznie w kupę przeżartego rdzą żelastwa i blachy.

Bardzo często słyszy się w łódzkich fabrykach, że nie można za-

żyć urządzeń wentylacyjnych z powodu braku wentylatorów. Jeżeli jakiś zakład poczynił zamówienie na nie, to musi miesiącami czekać na jego wykonanie. Tymczasem tu takie dwa kolosy stoją bezużytecznie i niszczeją.

Sądząc z wyglądu tych porzuconych wentylatorów, są to aparaty takiego typu, jakie mają zastosowanie nie przy suszarkach w przemyśle włókienniczym, a przeciw właśnie trzy oddziały zakładów walmianych przy ul. Al. 1-go Maja mieszczą się i należałoby przypuszczać, że przechodzący tędy fachowcy powinni zainteresować się tą sprawą. Jeśli wen-

tylatory te już nie nadawałyby się w całości do użytku nawet po dokonaniu remontu, to można je chociaż rozebrać na części, ale aby tak marnie i bezużytecznie — to nie jest dopuszczalne.

em-em.

## Nasi korespondenci fabryczni piszą

### Wczasy w Międzyzdrojach

Międzyzdroje — piękna letniskowa nadmorska miejscowość, jest dzisiaj jednym z najpopularniejszych ośrodków wczasowych w Polsce. Tutaj od poczynają po mozołnej pracy górniccy śląscy, łódzcy włókniarze i tutaj nabiera sił i zdrowia młodzież akademicka i szkolna. Międzyzdroje tętnią od wesołego rana do późnej nocy gwarem, śmiechem i śpiewem.

Wśród wczasowiczów spotykamy nie tylko naszych polskich przodowników pracy i naszą młodzież akademicką, ale również studentów i robotników czeskich. Nasi mili goście zagraniczni przyjeżdżają tu w niewielkiej mierze do ożywienia nastroju w Międzyzdrojach, uczyć nas czeskich tańców, piosenek i czeskich gier towarzyskich. Zabawy studenckie, polsko-czeskie, zwiabiają niezliczone ilości żądnych pogodnej rozrywki wczasowiczów, których, niestety, nie jest w stanie pomieścić dość zresztą obszerna sala Domu Zdrojowego.

Z domu wypoczynkowego są wszyscy zadowoleni, bo posiadają do swej dyspozycji nie tylko piękne widoki, morze i powietrze — ale otrzymują smaczne i obfite posiłki.

Tyle o blaskach w Międzyzdrojach. Są jednak, niestety, i cienie. Największa i najsmutniejsza z bolączek

to — brud. Po prostu ma się wrażenie, że nikt tutaj nie sprząta ulic. Instruktorzy kulturalno-oświatowi powinni korzystać z każdej okazji, by w formie nienużącej pouczyć wczasowiczów o tym, że rozbita butelka na plaży może kogoś zranic a rzucana na trawnik terebeka od owoców, pomnożona przez ilość rzucanych zmienia reprezentacyjną miejscowość w... śmietnik.

Poza tym jest jeden brak, który daje się dotkliwie odczuć. Mianowicie — brak instruktorów kulturalno-oświatowych, którzy by w świetlicach prowadzili gry towarzyskie, zabawy i tańce oraz organizowali amatorskie koncerty. Są wprawdzie takie Domy Wypoczynkowe, w których świetlice i życie towarzyskie są należycie zorganizowane, w większej jednak części świetlice stoją pustkami mimo, iż niejedyn robotnik chętnie spędziłby tam wieczór.

Teresa Waśniewska  
Korespondent „Głosu”

## Go wstrzymuje współzawodnictwo jakościowe w ŁZWANN-Zakład A-22

Podczas gdy przemysł bawelniany w Łodzi szczególnie energicznie prowadzi walkę o podniesienie jakości produkcji o primę i extra-primę — w niektórych zakładach pracy, podległych innym branżom przemysłowym, nie zdołano dotychczas w dostateczny sposób zmobilizować wysiłków załogi ku poprawie jakości produkcji, nie potrafiono nawet wykorzystać nastrojów robotników, pragnących pracować w ramach współzawodnictwa jakościowego.

To ostatnie spostrzeżenie odnosi się zwłaszcza do Łódzkich Zakładów Wytwórczych Aparatów Niskiego Napięcia — Zakład A-22.

W oddziale montażu znam takich partyjnych i bezpartyjnych robotników, między innymi — tow., tow. Gryglewskiego, Cieślakową: Janickiego — którzy już dwa tygodnie temu wystąpili z inicjatywą zorganizowania współzawodnictwa pracy na odcinku jakościowym.

Uważałem za swój obowiązek powiadomić przedstawicieli partyjnej organizacji podstawowej i Rady Zakładowej o pragnieniu ze strony robotników rozwinięcia współzawodnictwa jakościowego. Do tej jednak pory nikt w naszym zakładzie nie pomógł robotnikom w zorganizowaniu pierwszego zespołu jakościowego współzawodnictwa pracy.

A sprawa podniesienia jakości w naszym zakładzie jest pilna. Wiem z rozmowy z przewodniczącym naszej Rady Zakładowej, tow. Kaczmarskim, że produkujemy okresowo do 25 proc. braków.

Prawda, że ani organizacja partyjna, ani Rada Zakładowa nie zabiegają wielu środków, w celu przeciwdziałania brakom. Wy daje mi się jednak, że orgęzmem najsłabszym jest w walce z brakami jest współzawodnictwo jakościowe.

Korespondent fabryczny „Głosu”  
M. Koczalski z ŁZWANN A-22.

## Pierwszy Klub Racjonalizatorów w Łodzi

Z inicjatywy pracowników Łódzkiej Fabryki Maszyn Tkaoczych — Piotkowska 170 — powstał pierwszy w Łodzi Klub Racjonalizatorów.

Klub ten, którego przewodnictwem objął Dyr. techniczny „Famatki” — ob. Inż. Zbigniew Skoczyński, doceniając rolę i znaczenie racjonalizacji pracy dla gospodarki narodowej, postanowił zerwać z dotychczasową przypadkowością w ruchu racjonalizatorskim, nadając mu odpowiedni kierunek, uwzględniający przede wszystkim najpilniejsze potrzeby fabryki.

Mysla przewodnią Klubu jest pobudzenie twórczej inicjatywy robotnika

Wspólna wymiana doświadczeń i połączenie wiedzy teoretycznej inżyniera z doświadczeniem majstra czy robotnika-fachowca usuwa dotychczasowe trudności i pletzaczę się przed wieloma utalentowanymi robotnikami, borykającymi się z brakiem wiadomości naukowych.

Dlatego też Klub nasz, zrywa z „polityką własnego podwórka” i wyzwa inne zakłady przemysłu metalowego na terenie Łodzi do wspólnej pracy i wymiany doświadczeń.

Korespondent „Głosu Robotniczego” z „Famatki”  
(—) Kasnowicz L.

**Na Froncie WSPÓLZAWODNICWA PRACY**

**Najlepszy rozbijacz bel w przedzalni na „Księżym Młynie”**

Rozbijanie bel bawelny, to nie taka prosta i łatwa praca, jakby się na pozór wydawało. Ogromne paki bawelny odbywają daleką drogę z Afryki, Azji lub Ameryki, zanim dotrą do łódzkich fabryk. Rozbijanie tych paków — to pierwszy etap produkcji. Od odpowiedniego wykonania tej pracy w dużym stopniu zależy jakość produkowanej następnie przędzy i towarów. Rozbijacz bel nie może pracować mechanicznie. Musi on zwracać uwagę na wiele rzeczy, usuwać zanieczyszczenia z bawelny i układać ją według jednolitego koloru. Jeżeli dopuści się niedbalstwo, nie zwracając uwagi na odcień bawelny, to wtedy w towarze wyjdą pasy, które uwidocznia się po utarbowaniu tkaniny. Aby temu zapobiec, aby podnieść poczucie odpowiedzialności wśród rozbijaczy bel, przewidziano dla nich w nowym systemie premiowania piemie ryczałtową w wysokości 1.500 zł miesięcznie, plus 100 zł za każdą słusnie zakwalifikowaną belę bawelny. Jednak każde uchybienie rozbijacza pociągnie za sobą karę 300 złotych odciąganych z owej premii ryczałtovej.



zbutwiałą lub pobrudzoną i segregował surowiec dokładnie według odcieni. Ma więc wszelkie dane do zdobycia pełnej premii ryczałtovej.

Ob. Łuczak pracuje w swym zawodzie już 27 lat i twierdzi, że nie da się nikomu wyprzedzić na Księżym Młynie, zarówno pod względem ilości, jak i jakości swej pracy.

Rozmawiamy z ob. Walentym Łuczakiem, najlepszym rozbijaczem bel przedzalni na Księżym Młynie. Czy miał już jaką reklamację? — Dotychczas żadnej. Tak zresztą było i dawniej, w ciągu ubiegłych miesięcy. Zawsze odkładał na bok bawelne

W walce o zdrowie mas pracujących

Prof. dr. Emil Paluch

laureat Państwowej Nagrody Naukowej

Z poza okularów w metalowej oprawie patrzają na mnie spokojnie, uważnie czy uczono. Na ścianach gabinetu tablice i wykresy. Pod ścianami szafy pełne książek i stoly z aparatami do mierzenia ciśnienia krwi, temperatury, czystości powietrza. Pośrodku pokoju duże, maszynowe biurko zalonie książkami i rękopisami.

Tematem naszej rozmowy są sprawy, związane z bezpieczeństwem i ochroną zdrowia człowieka pracy.

Pierwsze badania nad stanem zdrowia ludności pracującej — mówi przyciszonym, równym głosem prof. Paluch — przeprowadzone przez Państwowy Instytut Higieny w roku 1946 wykazały wielkie braki i zaniedbania w tej dziedzinie. Długie lata rabunkowej gospodarki kapitalistycznej, okupacja, ciągłe niedożywianie, brak podstawowych urządzeń ochronnych w zakładach pracy — oto dziedzictwo lat ubiegłych. Ale zaraz po odzyskaniu niepodległości młode Państwo Ludowe wypowiedziało zdecydowaną walkę temu wszystkiemu, co stało na drodze do poprawy warunków pracy, a tym samym stanu zdrowia ludności. Szeroko zakrojona akcja objęła cały kraj. Kosztem miliardów złotych wybudowano ambulatoria, poradnie, żłobki, przedszkola, stołówki — budowano urządzenia ochronne i wentylacyjne w fabrykach. Rezultaty nie dały na siebie długo czekać. Już drugie z kolei badania wykazały znaczną poprawę. Nie jest to jeszcze stan, który by można uznać za dobry, ale to już poważny krok na drodze ku lepszemu.

W obecnej chwili kładziemy największy nacisk na szkolenie kadry lekarzy specjalistów w dziedzinie higieny pracy...

Dr. Paluch, profesor Uniwersytetu Łódzkiego, kierownik działu Higieny Pracy w Państwowym Instytucie Higieny i dyrektor Polikliniki — należy właśnie do grona tych nielicznych jeszcze specjalistów.

Urodzony w roku 1904, syn ogrodnika, po wstąpieniu na Uniwersytet Jagielloński w Krakowie postanowił poświęcić się studiom nad higieną ogólną i społeczną, a więc pracy nad podniesieniem zdrowotności robotnika, dziełnicze w ustroju kapitalistycznym zaniedbanej, nieopiekuwanej, wręcz dewalutowanej.

Lata studiów — to poza ciężką pracą, ciągłą pogogą za korepetycjami, przecież trzeba opłacić wpisowe, trzeba żyć. Użytkownik roku 1931 dyplom nie wiele przyniósł na poprawę bytu młodego lekarza. Ma sto kilkadziesiąt złotych pensji, z których musi utrzymać rodzinę. Pracuje w War-

szawie w Państwowym Instytucie Higieny. Prowadzi pierwsze badania wśród pracowników poszczególnych gałęzi przemysłu. Praca to niezwykła, znikąd poparcia i zrozumienia.

Trzeba było wiele silnej woli, aby nie porzucić rozpoczętych badań, nie zamienić ich na intratną, normalną praktykę lekarską. Obojętność ówczesnych władz państwowych i wrogi stosunek właścicieli przedsiębiorstw — oto z czym się spotykał na każdym kroku. Po co inwestować pieniądze w urządzenia ochronne? Ludzi jest dość, armia bezrobotnych czeka pod bramami fabryki.

W roku 1937 dr. Paluch wyjechał zagranicę w celu uzupełnienia studiów. Powraca na krótko przed wojną. Po zakończeniu działań wojennych pracuje w jednym ze szpitali warszawskich. Scigany przez gestapo opuszcza Warszawę i aż do wyzwolenia przebywa w Młochowie pod Krakowem. W okresie okupacji pisze kilka prac na temat ochrony zdrowia, racjonalnych warunków pracy, higieny ciała, racjonalnego odżywiania i t.d. Nie poprzestaje na tym, prowadzi również we własnym zakresie badania laboratoryjne.

W marzeniach widzi przestronne sale fabryczne, pełne światła, zaopatrzone w wentylatory i urządzenia, zabezpieczające przed wypadkami, gabinety lekarskie, stołówki, poradnie, żłobki i przedszkola. Ale to wszystko leżało wówczas w sferze marzeń.

Po wyzwoleniu przy nowoutworzonym Uniwersytecie Łódzkim powstaje katedra higieny ogólnej i społecznej, przedmiot obowiązkowy na wydziale medycznym. Dr. Paluchowi powierzono kierownictwo katedry. Zostaje również kierownikiem Sekcji Higieny Pracy przy Państwowym Instytucie Higieny. Rezygnuje z przeniesienia się do Warszawy lub Krako-

wa. Tutaj w Łodzi, największym po Śląsku ośrodku przemysłowym jest dla niego właściwy teren do pracy i badań. Dziesiątki różnorodnych problemów domagają się szybkiego rozwiązania. Ma do dyspozycji wszelkie możliwe środki, fundusze. Skończyły się czasy, kiedy zbywano go wzruszeniem ramion, kiedy prosił i nalegał, wyciekając po przedpokojach, przekonywał.

W Polsce Ludowej znalazł wszystko, czego potrzebował — warunki do pracy i do dalszych studiów naukowych.

Z roku na rok zmniejsza się ilość zatrucić gazami, metalami, pylicy i ołowicy. Powstają coraz to lepsze urządzenia ochronne. Fabryki, huty, kopalnie przestają zagrażać zdrowiu człowieka. Nie mała w tym wszystkim zasługa prof. Palucha i jego współpracowników. Cały kraj pozostaje w zasięgu ich badań, przeprowadzają inspekcje i kontrole urządzeń, likwidują wszystko to, co może zagrażać życiu człowieka pracy.

Niewiulu mieliśmy specjalistów w dziedzinie higieny pracy, trzech czy czterech, dzisiaj, po pięciu latach, właśnie dzięki prof. Paluchowi, mamy ich w samej Łodzi kilkadziesiąt, a liczba ta stale wzrasta. Za kilka lat lekarz przemysłowy będzie tak samo popularny, jak chirurg, czy inżynier.

W dniu 22 lipca prof. dr. Emilo Paluchowi, autorowi trzydziestu kilku prac naukowych i popularnych przyznano Pań-

stwą Nagrodę Naukową i w tym samym dniu otwarta została pierwsza w Polsce Poliklinika Chorób Zawodowych.

Państwo Ludowe oceniło zasługi i osiągnięcia zasłużonego lekarza i naukowca, pedagoga i wybitnego specjalisty w dziedzinie higieny pracy i medycyny pracy, który siebie i wiedzę swoją oddał całkowicie na służbę klasie pracującej i przez 20 lat żył wiarą, że to, co robi i nad czym pracuje jest słuszne i potrzebne, i że nie wolno zejść z drogi raz obranej.

Wielkie są osiągnięcia pierwszych pięciu lat niepodległości Państwa Ludowego. Z entuzjazmem możemy dziś mówić o nowych gałęziach przemysłu, o trasie W-Z, o odbudowującej się Warszawie, setkach fabryk, kopalni, dróg i mostów, o nowych uczelniach i nowych ludziach.

Ale chyba największe sukcesy osiągnęliśmy w dziedzinie odbudowy biologicznej narodu, w dziedzinie ogólnej poprawy stanu zdrowotności mas pracujących.

Poradnie, ambulatoria, urządzenia ochronne w zakładach pracy, wczasy — to rzeczy już dzisiaj powszechnie znane, stosowane i przyjęte, przecież bez tego wszystkiego nie ma mowy o racjonalnej pracy, o podniesieniu własnego poziomu i potencjału gospodarczego kraju.

(J. Krygier)

Błyskawiczne tempo odbudowy Stolicy „Krasnaja Zwiezda” wyraża podziw i uznanie



W nowoobudowanym pałacu na rogu Al. Stalina i Pięknej mieścić się będzie Szkoła Partyjna KC PZPR

„Krasnaja Zwiezda” z wielkim uzaniem pisze o błyskawicznym tempie odbudowy Warszawy. Każdy dzień — podkreśla gazeta — przynosi nowe wiadomości o sukcesach przy odbudowie polskiej stolicy.

Mało jest wiedzied o Warszawie, że się odbudowuje, właściwie bowiem powstaje nowa Warszawa. Na zarośniętych chwastami ruinach zakłada się fundamenty całych dzielnic. Każdego dnia warszawczycy otrzymują nowe mieszkania. Z popiołów powstaje, w przeciwieństwie do starego miasta, gdzie wille bogaczy stały się ruinami, dzięki zastosowaniu metody Maksymienki i Krajewskiego. Stwierdzając, że pod koniec roku bieżącego Warszawa będzie już posiadała 44 proc. przedwojennej powierzchni mieszkańowej, „Krasnaja Zwiezda” konkluduje:

„Niedaleki jest już dzień, gdy Warszawa, stolica Polski Ludowej zaleczy swe rany, zadane jej w czasie wojny”.

przykładzie szeregowego murarza Krajewskiego, pioniera metody maksymienkowej w budownictwie polskim, który obecnie jest wicedyrektorem departamentu Ministerstwa Odbudowy, dziennik radziecki wskazuje, jak w Polsce Ludowej w atmosferze twórczej pracy rozwijają się talenty synów ludu.

Pisząc o Muranowie, gdzie na ruinach getta powstaje obecnie nowa, wspaniała dzielnica robotnicza, „Krasnaja Zwiezda” podkreśla błyskawiczne tempo odbudowy pięciopiętrowego domu, dzięki zastosowaniu metody Maksymienki i Krajewskiego. Stwierdzając, że pod koniec roku bieżącego Warszawa będzie już posiadała 44 proc. przedwojennej powierzchni mieszkańowej, „Krasnaja Zwiezda” konkluduje:

„Niedaleki jest już dzień, gdy Warszawa, stolica Polski Ludowej zaleczy swe rany, zadane jej w czasie wojny”.

U źródeł sztuki narodowej Przyszłość naszych amatorskich zespołów ludowych

Warszawa — we wrześniu. Amatorskie zespoły ludowe z Łącka, Suchodolu, Szamotuł i Zbąszynia, które ostatnio z okazji wystawy polskiego przemysłu lekkiego występowały w Moskwie i fabrykach podmoskiewskich, po powrocie z ZSRR koncertowały w Państwowym Teatrze Polskim w Warszawie.

Wśród nich, jak za majowych dni Festiwalu Muzyki Ludowej, w różno barwnej tymburce stolicy, wniósł swój wkład do sztuki ludowej i społecznej, przedmiot obowiązkowy na wydziale medycznym. Dr. Paluchowi powierzono kierownictwo katedry. Zostaje również kierownikiem Sekcji Higieny Pracy przy Państwowym Instytucie Higieny. Rezygnuje z przeniesienia się do Warszawy lub Krako-

torskich zespołów ludowych nie mają dość słów zachwytu dla Związku Radzieckiego, jego ludzi i stolicy — Moskwy.

Członkowie polskich zespołów ludowych, które występowały w ZSRR należeli do różnych lokalnych zespołów, o różnym stopniu indywidualnych uzdolnień muzycznych, wokalnych czy tanecznych. Przed wyjazdem do Moskwy, przez kilkanaście dni, przebywały zespoły na obozie kondycyjnym w Szkłarskiej Porębie (w Ośrodku Szkoleniowym Ministerstwa Kultury i Sztuki), pod opieką fachowców z J. Lasońskim na czele.

Zespoły występowały z bogatym repertuarem tanecznym, muzycznym i pieśniarskim. Pokazały wszakże zaledwie część swych pięknych pieśni i tańców. Potwierdziły one jeszcze raz, że amatorskie zespoły ludowe posiadają wielką przyszłość. Chodzi o to, by ruch ludowy amatorski na tyle silnie rozwinął się w całym kraju — by można było już w najbliższej przyszłości pokusić się o stworzenie reprezentacyjnych zespołów ludowych w każdym z regionów Polsk. zespołów złożonych już z najbardziej uzdolnionych artystycznie i muzycznie jednostek.

Z takim reprezentacyjnym zespołem, obrazującym rzeczywisty, nieskażony naleciałościami folkloru, należało rozpocząć pracę na krótkoterminowych obozach, pod okiem najbardziej wykwalifikowanych specjalistów. Po obozie, odbyłym w okresie najmniejszego nasilenia prac wiejskich — członkowie zespołów, którzy wracali do swych domów, przez co nie zrywałyby łączności z grupami, z którego wyrasta najbardziej autentyczna twórczość ludowa, łączności ze swym zawodem i otoczeniem. Po kilku odbytych obozach, na których przerabiano by wszechstronnie materiał tańców i pieśni ludowych oraz opracowań, do konanych na swój ludowy sposób przez samych amatorów, pieśni ma-

weżel nadawał stale komunikaty, a samo zebranie odbyło się w uroczystym następcu.

ROZMAWIAMY Z DELEGATAMI Ob. Władysław Englar, krojecki huty „Kara”, przewodnik pracy, już od szesnastego roku życia tu pracuje. Jeśli niegdys bezrobocie wyganiało go z fabryki, to jednak zawsze po wycachu do „swoich” zakładów. Do nich również zgłosił się po powrocie z przymoskiewskich robót w Niemczech.

— Już najwęższy czas — zwierza się nam — by przeprowadzono nowe wybory. Niektórzy działacze naszej PRZZ i Oddziału nieco zaskorupieli w swej pracy. Związek nie zawsze zwracał dostateczną uwagę na potrzeby robotników. Weźmy choćby niezłatwioną sprawę piaskarzy naszej fabryki. Umowa zbiorowa przewiduje jednakowe stawki akordowe dla wszystkich piaskarzy. To nas krzywdzi, gdyż, jeśli w innych hutach piasek bywa wydławany z wagonów wprost na miejsce, przecznie to u nas trzeba go przewozić łazkami. Tym samym praca naszych piaskarzy jest trudniejsza i wymaga znacznie więcej czasu.

— Nie wiem, kto tu jest winien. Czy „wyższe” instancje związkowe, na które tak chętnie zwołują wnie w Oddziale naszego związku, czy też „niższe”. Uważam jednak, że mamy pełne prawo domagać się od naszej instancji załatwienia sprawy, która ciągnie się od wielu już miesięcy.

Tow. Edward Dański, przewodnik pracy Państwowego Gospodarstwa Rolnego „Modliszewice” (pow. Końskie), delegat z ramienia robotników rlnych, wiele spodziewa się po konferencji powiatowej. Szczególnie leży mu na sercu sprawa oświaty dla dorosłych.

— Na konferencji przede wszystkim poruszę sprawę Nowa Rada Powiatowa musi temu zagadnieniu poświęcić wiele uwagi. Poza tym chcę wystąpić w sprawie rozszerzenia akcji łączności ze wsią. To, co się dotychczas działo w tym kierunku, przyniosło tak wspaniałe rezultaty, że trzeba koniecznie dążyć do utrwalenia i rozszerzenia nawiązanych kontaktów.

Klim.

Basz i oparcie dla najszerzej pojętych zespołów amatorskich, będzie Związek Samopomocy Chłopskiej, jako organizacja masowa, działająca na ws. Związek Samopomocy Chłopskiej w ścisłym porozumieniu z Ministerstwem Kultury i Sztuki będzie czuwał nad rozbudową amatorskich zespołów ludowych, nad jego poziomem ideologicznym i artystycznym. Ale już zespoły reprezentacyjne „regionu”, chociaż też oparte o Związek Samopomocy Chłopskiej, będą bardziej artystycznie zależne od dyrekcji artystycznej zespołów amatorskich, powstającej przy Biurze Artystycznego Ruchu Amatorskiego.

Wszystkie te projekty, były szeroko dyskutowane na konferencji podziemnej muzyki ludowej — a warte są dziś przypomnienia z okazji występów — sukcesów naszych, amatorskich zespołów ludowych w Związku Radzieckim.

Jerzy Jasiński.

Więści z ZSRR

AUTOBUSY W STOLICY ZSRR

W ramach planu rozbudowy stolicy radzieckiej w szybkim tempie rozwija się między innymi transport autobusowy w Moskwie, który został uruchomiony przed 25 laty.

Obecnie autobusy moskiewskie przewożą dziennie przeciętnie po 70 tys. pasażerów. Nie wolno zapominać, że równocześnie poważnie wzrosła sieć kolei podziemnych i trolejbusów. Poza tym mieszkańcy stolicy radzieckiej korzystają z 4.450 taksówek osobowych i ciężarowych.

Ostatnio wśród obsługi autobusowej szerszy się ruch tzw. „stotysięczników”, tj. współzawodnictwo szoferów, których autobusy przeszły 100.000 km bez kapitalnego remontu. Dzięki temu wydatki związane z remontem autobusów zmniejszyły się

w r. ub. o 18,7 proc., co umożliwiło oszczędzenie 2.700 tys. rubli.

PEŁNE WYDANIE KOMPOZYCJI CHOPINA W ZSRR

W związku ze zbliżającą się setną rocznicą śmierci Chopina, Państwowe Wydawnictwo Muzyczne ZSRR przygotowują do druku pierwsze wydanie pełnego zbioru utworów fortepianowych polskiego kompozytora pod redakcją wybitnych pianistów radzieckich. Wkrótce ukaże się pierwszy tom zbioru, który zawierać będzie 4 utwory na fortepian z towarzyszeniem orkiestry. Pierwszy tom redaguje prof. Lew Oborin.

Dzienniki i czasopisma radzieckie nadal zamieszczają liczne artykuły poświęcone pamięci Chopina.

Robotnicy — robotnikom

Teatr „Melodram” otwiera w tym roku swe podwoje dla koncertów, przedstawień i odczytów, organizowanych przez łódzkie zakłady pracy wespół z Okręgową Komisją Związków Zawodowych.

Jeszcze we wrześniu odbędzie się 10 imprez tego rodzaju. Tak więc ZPB Nr 2 wystawi „Światowska” i „Głog”, starami ORZZ i ZZZ odbędzie się 3 koncerty orkiestry, chórów i baletu a PZPiG Nr 8 wystąpią z wieczorem tańca, muzyki śpiewu.

W dalszym terminie wystawione zostaną między innymi takie sztuki, jak: „Moralność pani Dulskiej” — apolskiej, „Poznańska jedynaczka” — redy, „Revisor” — Gogola, „Młoda Gwardia” — Fadjiejewa i „Matka” Gorkiego.

Dokładne terminy wyżej wymienionych imprez podamy w jednym z najbliższych numerów naszego pisma.

Bilety sprzedawane będą w cenie 20 zł., a całkowity dochód przeznaczony zostanie na odbudowę Warszawy.

„Maria Stuart” — Słowackiego na otwarcie sezonu w Teatrze im. Jaracza Ulgowe bilety dla świata pracy

Teatr im. Jaracza rozpocznie sezon w sobotę, dnia 17 bm., premierą „Marii Stuart” Słowackiego, w reżyserii i inscenizacji Iwo Galla. W roli Marii Stuart wystąpi Krystyna Królikiewicz, w roli paza — Halina Raciecka, Botwella zagra Ryszard Barycz.

Premierę zakupił Związek Zawodowy Włóknarzy dla pracowników przemysłu włókienniczego. Tym przeznaczaniem uroczystej premiery wyłącznie dla łódzkiego świata pracy, Dyrekcja Teatru podkreśliła

Okręgowa Rada Zw. Zawodowych czuwa nad przygotowaniem do wyborów nowych władz Rad Powiatowych Z.Z.

Akcja przygotowawcza do wyborów nowych władz Powiatowych Rad Związków Zawodowych dobiega końca. Za kilka dni zwolane zostaną pierwsze konferencje delegatów powiatowych. Odbędzie się one w trzech terminach — 18 i 25 września oraz 9 października. Na pierwszy ogień pójdą: Piotrków, Radomsko, Końskie, Ozorków, Tomaszów Maz. i Pabianice.

Okręgowa Rada Związków Zawodowych, mająca bezpośrednio pieczę nad Powiatowymi Radami, żywo interesuje się przebiegiem akcji przedwyborczej. W celu zapobieżenia pewnym wykroczeniom rozzesłano specjalną instrukcję. Jednym z głównych zadań ORZZ jest teraz systematyczne przeprowadzanie kontroli wykonywania swych zarządzeń i instrukcji. Toteż przedstawiciele Okręgowej Rady stałe odwiedzają poszczególne placówki, bacząc, by nie dopuszczano się żadnych uchybień pod czas kampanii przedwyborczej.

JEDZIEMY W TEREN — Siadajcie z nami, redaktorze! — wola tow. Filipiak, funkcjonariusz ORZZ. — Trasa: Piotrków — Radomsko — Końskie — Łódź. Chwila namysłu i... już siedzę w samochodzie. Zawsze przecież to lepiej pisać o tym, co się widziało na własne oczy i słyszało na własne uszy.

NAJGORZEJ JEST W RADOMSKU Co przywoziłem z objazdu prawie półowy województwa? Okazuje się że nie wszystkie powiaty wojewódz-

two łódzkiego dobrze zrozumiały instrukcje ORZZ, nie wszystkie PRZZ przygotowały się należycie do konferencji powiatowych. W takim na przykład Radomsku prace przygotowawcze ujęte zostały w sposób zupełnie niewłaściwy. Bowiern Powiatowa Rada Zw. Zaw. zwała całą robotę na oddziały związkowe, że zaś ze swej strony przeczyciły ów „ciężki” obowiązek na barki Rad Zakładowych. W rezultacie cała kampania wiele straciła na swej powadze i doniosłości.

W zebraniach wyborczych w radomskich zakładach pracy nie uczestniczyli ani przedstawiciele PRZZ, ani Oddziałów Zw. Zaw. W takiej sytuacji nie trudno było o wypraczenie instrukcji ORZZ, co też nastąpiło w kilku wypadkach.

Tow. Maria Kutermach z Fabryki Mebli Gielnych dopiero w ostatniej chwili dobiegła do siebie, że została wybrana delegatką na konferencje powiatową. Na szczęście wie dobrze, z czym ma na niej wystąpić.

Najbardziej ją boli sprawa współzawodnictwa pracy, nie rozwiązana jeszcze należycie w fabryce.

— Pracuję przy matowaniu wieszaków stojących. Moja norma wynosi 13 wieszaków dziennie. Niestety — nigdy nie mogę dokładnie stwierdzić, ile zrobiłam, gdyż nigdy nie otrzymuję wszystkich elementów wieszaka. Kierownictwo fabryki zastanawiając się przyczynami „obiektywnymi” nie robi dla usprawnienia organizacji pracy. I dlatego współzawodnictwo niedomaga u nas. Z tym właśnie wystąpię na konferencji powiatowej.

W PIOTRKOWIE DOBRZE

Należy stwierdzić, że tam, gdzie Powiatowa Rada dołożyła więcej starań, tam wybory delegatów wypadły należycie. Trzeba tu wyróżnić Piotrków. Kiedy odbywały się wybory w hucie „Hortensja” — całe miasto o tym wiedziało. Fabrykę udekorowano, jak na największe święto, radio-

Kronika Piotrkowa



KOMU WINSZUJEMY

Czwartek, dnia 15 września 1949 r.  
Dziś: M. B. Bol.

WAŻNIEJSZE TELEFONY

Straż Pożarna 10-72  
Pogotowie lekarskie — nocne, ul. Stalina 45, tel. 15-87  
Szpital Św. Trójcy 10-70

KINA

Kino „Polonia” wyświetla film produkcji radzieckiej pt. „Świat się zmieni”. Film dozwolony dla młodzieży od lat 8.

Kino „Bałtyk” wyświetla film produkcji czeskiej „Powrót do domu”. Dozwolony dla młodzieży od lat 14.

Adres Redakcji:

Piotrków, Al. 3 Maja 4. Interesantów przyjmuje się codziennie (prócz niedziel i świąt) od godz. 15 do godz. 18.

Rozdziałnia „Głosu Piotrkowskiego”, ul. Stowackiego Nr 26. Tel. 15-40.

Z życia Partii

W dniu dzisiejszym o godzinie 15 w świetlicy Komitetu Miejskiego PZPR w Piotrkowie odbędzie się zebranie nauczycieli piotrkowskich, członków partii. Obecność wszystkich członków obowiązkowa.

18 bm. Konferencja delegatów do Pow. Rad. Zw. Zaw.

W dniu 18 bm. w gmachu Starostwa, pokój Nr 111 odbędzie się o godzinie 9 rano konferencja delegatów do Powiatowej Rady Związków Zawodowych, na której przeprowadzone zostaną wybory delegatów na konferencję wojewódzką.

Porządek dzienny konferencji przedstawia się następująco: wybór prezydium konferencji, wybór komisji mandatowej, sprawozdanie z dotychczasowej działalności, wyборы plenum Powiatowej Rady Związków Zawodowych i Komisji Rewizyjnej oraz wybory delegatów na konferencję wojewódzką.

Komitet organizacyjny T. godnia Zdrowia przystąpił do pracy

Przed paru dniami podawaliśmy do wiadomości, że choć od terminu rozpoczęcia Tygodnia Zdrowia dzieli nas sporo czasu, to jednak oddział Polskiego Czerwonego Krzyża w Piotrkowie przystąpił do wspólnych prac organizacyjnych. Do dnia dzisiejszego ustalono już program tygodnia. Przewiduje on między in. urządzenie wystawy ilustrującej dorobek Służby Zdrowia na terenie miasta i powiatu oraz opracowanie programu wyjazdów ekip lekarskich do okolicznych wsi.

Kolejarze przystąpią do pracy

z Kraków, Ołów i Wieliczkę

W ostatnich dniach Oddział Ruchu w Częstochowie urządził wycieczkę krajoznawczą dla przewodników pracy stacji kolejowej w Piotrkowie. Udział w tej wycieczce, oprócz przewodników, wzięli również i ich rodziny. Podróż odbyła się bardzo wygodnie w specjalnych wagonach. Dobra organizacja wycieczki przyczyniła się do tego, że zarówno przewodnicy jak i ich rodziny wynieśli z niej jak najlepsze wrażenie.

Nowocześnie urządzone mieszkania otrzymają robotnicy huty „Hortensja”

W maju bieżącego roku piotrkowski oddział Państwowego Przedsiębiorstwa Budowlanego przystąpił do budowy dwupiętrowego gmachu przeznaczanego na mieszkania dla robotników huty „Hortensja”. Jek widzimy na zdjęciu budynek ten znajduje się już pod dachem. Wiosną przyszłego roku przystąpi się do wykończenia wewnątrz. Budynek zostanie

wykończony i oddany do użytku na dzień 1 maja przyszłego roku. Znajdzie tu pomieszczenie 18 rodzin hutników piotrkowskich. Każda z mieszkań składa się będzie z dwóch i trzech izb wyposażonych w łazienkę, centralne ogrzewanie oraz w najnowocześniejszą urządzoną kuchnię.

W projekcie jest budowa jeszcze jednego podobnego gmachu

w sąsiedztwie wyżej wspomnianego budynku. Zarząd osiedli robotniczych przeznaczył na ten cel od powiatu fundusze. Piotrkowski oddział PPB ma już gotowe plany, na przeszkodzie stoi jednak fakt, że teren na którym ma być wzniesiony drugi dom, znajduje się w rękach prywatnych posiadaczy. Obecnie toczą się pertraktacje z właścicielami tych placów i jeżeli sprawa ta będzie pomyślnie załatwiona to ZOR jeszcze w bieżącym roku wyda polecenie piotrkowskiemu oddziałowi PPB do podjęcia budowy nowego domu robotniczego. Budowa nowych mieszkań dla robotników w Piotrkowie jest palącą koniecznością.

Budowa linii wysokiego napięcia pozwoli na rozbudowę przemysłu włókienniczego w Piotrkowie

Jak już podawaliśmy, w najbliższym czasie przystąpi się do uruchomienia fabryki włókienniczej na Bugaju. Mieszcząca się tam do tychczas fabryka przetworów owocowych przeniesiona zostanie w inne miejsce. Uruchomienie fabryki włókienniczej na Bugaju ma olbrzymie znaczenie dla naszego miasta. W Piotrkowie mieszka wielu tkaczy, którzy w fabryce tej pracowali przed wojną. Z chwilą jednak, kiedy Niemcy fabrykę tę uieruchomili, a maszyny wywieźli, tkacze piotrkowscy siłą rzeczy musieli przejść do innych zawodów.

Obecnie, jak się dowiadujemy, czynione są przygotowania mające na celu reaktywowanie zakładów włókienniczych na jeszcze większą niż to było przed wojną skalę. Oczywiście jest, iż przemysł taki potrzebuje dużej ilości energii elektrycznej, której elektrownia piotrkowska nie byłaby w stanie dostarczyć.

Problem ten jednakowoż zostanie rozwiązany. Jak się dowiadujemy, przez Piotrków przechodzić będzie linia wysokiego napięcia, przedłużenie linii Śląsk — Łódź Tomaszów — Piotrków. Przedłużona ona zostanie również i do Radomska. Stacja transformatorów wybudowana zostanie w pobliżu zakładów na Bugaju. Całkowite ukończenie budowy tej linii nastąpi w roku 1950. W tym też czasie piotrkowskie zakłady włókiennicze ruszą pełną parą.

Interelacje naszych Czytelników

Usunąć z ulic Piotrkowa wędrownych grajków

Szanowny Towarzyszu Redaktorze! Ostatnio jesteśmy skazani na wysłuchiwanie koncertów ulicznych, urządzanych przez przygodną kompanię muzyków.

Widok pięciu dryblasów, z których trzech fałszywie gra różne fox-trotty, a dwóch po obu stronach ulicy wyciąga ręce do przechodniów pro o datki, dziwi i oburza piotrkowian.

— Jak to — mówią — tacy zdrowi ludzie, czy nie mogliby gdzieś pracować, a nie chodzić na zebranie.

I słusznie, wszak to nie są czasy przedwojenne, kiedy panowało bezrobocie, na skutek czego ludzie musieli się chwycić różnych środków do życia. I dziś w Polsce Ludowej pręży mamy poddostakiem i obowiązkiem każdego uczelnego obywatela jest wziąć się do pracy, aby przyspieszyć odbudowę zniszczonej Ojczyzny.

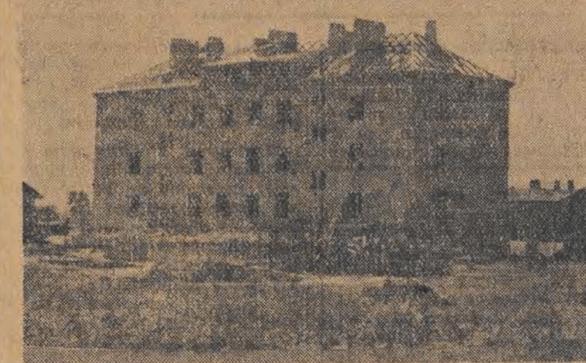
Spodziewać się należy, że czynnik kompetentny zainteresują się muzykami i pozbawią piotrkowian wątpliwej przyjemności delectantami się podobnymi koncertami.

Stały Czytelnik „Głosu” Z. K.

Pracownicy fabryki „Korab” nawiązali łączność ze wsią Głupice

W porównaniu z robotnikami innych zakładów pracy i instytucji w Piotrkowie ekipa łączności miasta ze wsią fabryki „Korab” nie przejawiała dotychczas szcze-

Dom dla hutników piotrkowskich



wyposażony zostanie w najbardziej nowoczesne urządzenia

gólnej działalności. Wyniki jakie osiągnęły inne ekipy łączności w tej akcji pobudziły jednak pracowników fabryki „Korab” do intensywniejszej działalności na tym odcinku.

Przed paru dniami robotnicy fabryki „Korab” po raz pierwszy udali się do wsi Głupice leżącej w gminie Wadłów. Po bliższym rozpatrzeniu się w sytuacji, robotnicy doszli do wniosku, że jednym z najbardziej palących zadań, jakie stanęły przed nimi do wykonania, jest pośpieszny remont maszyn rolniczych w miejscowym ośrodku maszynowym. Ponieważ załoga fabryki „Korab” posiada wybitnych w tej dziedzinie fachowców, sprawa remontu nie nastęrcza specjalnych trudności. Wy-

montowano szereg maszyn w ośrodku maszynowym oraz w poszczególnych gospodarstwach. Pozwoliło to na sprawniejsze przeprowadzenie jesiennych prac rolnych.

W bieżącym tygodniu ekipa łączności fabryki „Korab” złożyła drugą wizytę gospodarzom wsi Głupice. Członkowie ekipy udali się na wieś dwoma samochodami, i przywieźli młodzież chłopską do Piotrkowa. Młodzież wiejska zwiedziła zabytki naszego miasta oraz zapoznała się z pracą robotników „Korabii”.

W najbliższą niedzielę ekipa techniczna fabryki „Korab” uda się ponownie do Głupic, gdzie przeprowadzi dalsze remonty maszyn rolniczych.

Szkoła w Wiskitnie

wzywa inne szkoły do współzawodnictwa

Podczas ostatniej Powiatowej Konferencji w Zgierzu szkoła w Wiskitnie wzywała do współzawodnictwa szkołę w Kazimierzu. Obie szkoły współzawodniczy będą w utrzymywaniu i propagowaniu czystości i higieny, w wykształcaniu i utrzymywaniu czystości. Są to szkoły o pięciu nauczycielach.

Sądzić należy, że zainicjowane przez szkołę w Wiskitnie współzawodnictwo wśród nauczycieli stanie się wkrótce ruchem masowym i obejmie również i inne odcinki życia szkolnego, a tym samym przyczyni się do podniesienia poziomu naukowego i wychowawczego szkoły.

Do współzawodnictwa przystąpią z pewnością nie tylko szkoły naszego powiatu, lecz wszystkie placówki oświatowe województwa łódzkiego.

Końskie

Koneckie współzawodniczy z Opoczyńskim w dążeniu do likwidacji analfabetyzmu

Przed kilkoma dniami odbyło się w sali Związków Zawodowych w Koneckim posiedzenie Powiatowej Komisji do Walki z Analfabetyzmem. W konferencji wzięli udział przedstawiciele Komitetów Gminnych. Przybył również wiceprzewodniczący Wojewódzkiej Komisji do Walki z Analfabetyzmem

Imponujące wyniki zbiórki na odbudowę Warszawy

Przyznać trzeba, że społeczeństwo piotrkowskie w pełni docenia znaczenie odbudowy naszej Stolicy. Już przed 1-ym wrześniem ukształtował się Komitet, który energicznie przystąpił do pracy.

W pierwszą niedzielę, w dniu 4 września odbyła się pierwsza zbiórka, w której udział wzięli kierownicy instytucji państwowych i samorządowych. Zebrano jak na Piotrków imponującą sumę 112.000 złotych.

Nieco niżej były wyniki zbiórki przeprowadzonej w dniu 11 września, w której dyrektorzy i kierownicy przedsiębiorstw państwowych i samorządowych zebrali 73.000 złotych. Spodziewać się należy, że dalsze zbiórki niedzielne na Odbudowę Stolicy dadzą równie pomyślne rezultaty. Kom. Odbudowy Warszawy spodziewa się, że miasto nasze w tej akcji zbiorkowej zajmie jedno z czołowych miejsc w województwie łódzkim.

ob. Bartosiak. Obszerny referat omawiający rolę i zadania oświaty w dobie obecnej wygłosił aspektor szkolny ob. Godlewski.

Następnie ob. Pacak omówił bieżącą sytuację i postępy w walce z analfabetyzmem. Część analfabetów została już przeszkolona. Akcja żniwna przerwała naukę w gminach. Obecnie z każdym dniem ilość kursów wzrasta.

W roku bieżącym przeprowadzono w dobie 340 kursów, na których rozpocznie się szkolenie 5.347 osób.

W powiecie koneckim zarejestrowano 6.192 analfabetów. Spis ten jest jednak nie kompletny i nie odzwierciedla faktycznego stanu. W związku z tym do dnia 15 września przeprowadzony będzie dodatkowy spis, który powinien wykazać rzeczywistą ilość analfabetów.

Celem jeszcze większego uaktywnienia walki z analfabetyzmem powiat konecki współzawodniczy będzie z powiatem opoczyńskim. Ponadto członkowie Komisji Gminnych postanowili podjąć współzawodnictwo pomiędzy poszczególnymi gminami.

Dyskusję podsumował tow. Bartosiak, który jednocześnie poinformował zebranych, że powiat konecki otrzyma jeszcze w roku bieżącym 500 tysięcy złotych na dalsze prowadzenie akcji. Na rok 1950 przewidziane są kredyty w wysokości 1 mil. złotych.

Na zakończenie zebrani przyjęli rezolucję, w której między innymi czytamy: „W zrozumieniu doniosłości likwidacji analfabetyzmu na terenie powiatu koneckiego, brzożnac usu-

Dożynki w Boryczu odbyły się bardzo uroczystie

Tegoroczne dożynki obchodzone były w powiecie koneckim bardzo uroczystie i były jeszcze jednym dowodem coraz bardziej zacieśniającego się sojuszu robotniczo-chłopskiego, współpracy miasta ze wsią.

Najbardziej imponująco wypadły one w Boryczu, gdzie urządzono je przez gminę Duraczów i Końskie.

Po przemówieniach odbyła się bogata część artystyczna, w której brały udział ludowe zespoły artystyczne, harcerze oraz zespół Wojska Polskiego. Największym powodzeniem cieszył się zespół ludowy ze wsi Dziubaltów

Czutełnicu pisza

Las w Mszczach splonął od papierosa

Szanowny Towarzyszu Redaktorze! Nastąpił okres grzybobrania i wielu mieszkańców Piotrkowa i okolicznych wiosek udaje się do pobliskich lasów, które chlubią się w grzyby. Wszystko było by w porządku, gdyby poszukiwacze grzybów przestrzegali przepisów, który mówi, że w obrębie lasu nie wolno palić tytoniu. Niestety jednak, przepisu tego nie przestrzegają się.

W dniu 12 bm. o godz. 12-ej

w południe powstał pożar w lesie Nadleśnictwa Mszczewo, który, — jak stwierdzono — spowodowany został rzuconym niedopałkiem papierosa. Tytko zawdzięczając szybkiej interwencji straży pożarnej z Piotrkowa, jak również przytomności umysłu adiunkta leśnego Rymanowskiego Czesława, pożar nie przybrał większych rozmiarów. W przeciągu 2-ech godzin ożnie zlokalizowano. A mogły powstać milionowe straty.

Ze sportu

Kolejarze organizują sekcję bokserską

Sekcja piłki nożnej drużyny „Kolejarza” piotrkowskiego przejawiała w bieżącym sezonie sportowym ożywioną działalność. Regularnie prowadzone treningi przyczyniły się do tego, że kolejarze mogli się poszczycić niezłymi wynikami na boiskach.

Niemniej ożywioną działalność wykazały również sekcje

siatkówki i koszykówki. Klub zasilony został młodymi graczami i perspektyw na przyszłość przedstawiają się nienajgorzej. Ostatnio Zarząd „Kolejarza” nosi się z zamarem zorganizowania sekcji bokserskiej. Wśród członków „Kolejarza” znajduje się wielu, którzy rokuja nadzieję w dziedzinie sportu bokserskiego.

Kronika sądowa

KROWA PRZYCZYNA BÓJKI

Sąd Okręgowy w Piotrkowie w dniu 9 września 1949 roku rozpoznał sprawę Jana Będzińskiego, mieszkańca wsi Sangroź gminy Łazisko.

Sprawa wynikła na skutek sprzeczki powstałej między rodzinami Będzińskiego i Owsianki, z powodu szkody wyrządzonej w polu przez pasącą się krowę. Sprzeczka zamieniła się w bójkę, w której Jan Będziński pobił dotkliwie Józefa Owsiankę.

Owsianka wytoczył Będzińskiemu sprawę przed Sądem Grodzkim, który skazał Będzińskiego na jeden miesiąc aresztu. Sąd Okręgowy, jako druga instancja wyrok Sądu Grodzkiego całkowicie zatwierdził. (sc)

POBIŁ CHŁOPCA ZA PIOSENKĘ

Trasę pewnej piosenki śpiewanej przez bawiących się chłopców nie podobała się mieszkańcowi wsi Raducz Janowi Więckowskiemu, który dopędziwszy jednego z chłopców, mianowicie Zdzisława Woźniaka, dotkliwie go pobił.

Ojciec skrzywdzonego chłopca wniósł skargę do Sądu Grodzkiego, który skazał Więckowskiego na 5.000 złotych grzywny z zamianą w razie nieściągalności na dwa tygodnie aresztu.

Niezadowolony z tego wyroku Więckowski odwołał się z apelacją do Sądu Okręgowego, który jako instancja apelacyjna, rozpatrzyw-

szy tę sprawę, w dniu 9 września 1949 roku wyrok Sądu Grodzkiego całkowicie zatwierdził. (sc)

KARA ZA POTWARZ

Mieszkanca wsi i gminy Białaczew Zofia Reszelewska wniosła przeciw sąsiadowi swemu Juliano wi Kowalskiemu skargę o zniesławienie.

Sąd Grodzki, uznając Juliana Kowalskiego winnym, skazał go na dwa tygodnie aresztu i 3.250 złotych grzywny z zamianą w razie nieściągalności na 13 dni aresztu.

Kowalski od wyroku tego wniósł apelację do Sądu Okręgowego w Piotrkowie i sprawa ta w instancji apelacyjnej rozpoznana została w dniu 9 września 1949 roku, przy czym Sąd Okręgowy wyrok pierwszej instancji zatwierdził, z uwzględnieniem wykonania kar w dwóch tygodni aresztu na lat trzy. (sc)

Złóż ofiarę na Odbudowę Warszawy

# W trawie piszczy...

## Rasistowska choroba

CAPETOWN. Premier Unii Północnoafrykańskiej, MALAN, oświadczył na zebraniu swojej partii w Johannesburgu, że w Południowej Afryce zaprowadzo-

ne zostaną specjalne „paszporty rasistowskie”, oddzielnie dla „białych Europejczyków”, dla „białych tubylców”, dla „czarnych” oraz dla „Hindusów”.

W związku z powyższym w Wielkiej Encyklopedii Afrykańskiej zmienione ma zostać słowo „megalomania” na „megamania” — albowiem jest to ta sama choroba, która trapiła Hitlera i, jak widać, wspólna jest wszystkim faszystom.

## TEATR

PANSTWOWY TEATR IM. STEFANA JARACZA Łódź, ul. Jaracza 27

W sobotę, dnia 17 bm. o godzinie 19.15 premiera „Marii Stuart” Juliusza Słowackiego w nowej inscenizacji Iwo Galla. Passe-partout z poprzedniego sezonu zostają wycofane.

TEATR LALEK „ARLEKIN” Łódź, Piotrkowska 152

Codziennie o godz. 17-ej „Kolorowe piosenki”. W niedzielę dwa widowiska: godz. 15 i 17. W poniedziałki nieczynny.

TEATR „OSA” Traugutta Nr 1

Codziennie o godz. 19.30 w niedzielę i święta o godz. 16 i 19.30 komedia muzyczna „Krawiec w zamku”.

ŁÓDZKI TEATR ŻYDOWSKI

otwiera sezon komedią radziecką „Wzywa was Tajmyr”.

W sobotę 17 bm. rozpoczyna LTZ swe przedstawienia przy ul. Stefana Jaracza Nr 2. Pierwszą premierą teatru będzie komedia radzieckiego pisarza K. Isajewa i A. Halicza — „Wzywa was Tajmyr”, reżyserowanej przez kier. teatr. żyd., Idę Kamińską. Premiera będzie powtórzona w dniach 18 i 21 bm. Początek przedstawień o godz. 19 min. 2

## KINA

ADRIA — „Trójka trefli” godz. 16, 18, 20

Film dozwolony dla młod. od lat 7

BAŁTYK — „Ali Baba i 40 rozbójników” — film w naturalnych kolorach

godz. 17, 19, 21

Film dozwolony dla młod. od lat 7

BAJKA — „Ostatni etap”

godz. 18, 20, 30

Film dozwolony dla młod. od lat 12

GDYNIA „Program Aktualności Krajowych i Zagranicznych Nr 39”

godz. 11, 12, 13, 16, 17, 18, 19, 20, 21

HEL (dla młodzieży): — „Postrach mór” — godz. 16, 18, 20

MUZA — „Wiosna”

godz. 18, 20

Film dozwolony dla młod. od lat 12

POLONIA — „Harry Smith odkrywa Amerykę” w polskiej wersji

godz. 17, 19, 21

Film dozwolony dla młod. od lat 12

PRZEDWIOSNIE — „Szalony lotnik” — godz. 16, 18, 20

Film dozwol. dla młod. od lat 7

ROBOTNIK — „Ulica graniczna”

godz. 15.30, 18, 20, 30

Film dozwol. dla młod. od lat 14

ROMA — „Przygody Nasredina”

godz. 18, 20

Film dozwolony dla młod. od lat 10

REKORD — „Samotny żagiel” dla młodzieży godz. 16

„Statek pułapka”

godz. 18, 20

Film dozwol. dla młod. od lat 12

STYLOWY — „Wzpa bezimienna” dla młodzieży godz. 16

„Aleksander Newski”

godz. 18, 20, 30

Film dozwolony dla młod. od lat 14

SWIT — „Tragiczny pościg”

godz. 18, 20

Film dozwol. dla młod. od lat 18

TECZA — „Harry Smith odkrywa Amerykę” w polskiej wersji

godz. 16.30, 18.30, 20.30

Film dozwolony dla młod. od lat 12

TATRY — „Muzyka i miłość”

godz. 16, 18, 20

Film dozwolony dla młod. od lat 10

WISLA — „Diabelska Grań”

godz. 17, 19, 21

Film dozwol. dla młod. od lat 7

WŁOKNIARZ — „Śpiewak nieznośny”

godz. 16.30, 18.30, 20.30

Film dozwol. dla młodzieży od lat 14

WOLNOŚĆ — „Diabelska Grań”

godz. 16, 18, 20

Film dozwolony dla młod. od lat 7

ZACHETA — „Młoda Gwardia”

II-ga seria

godz. 16.30, 18.30, 20.30

Film dozwol. dla młod. od lat 14

## Muzea miejskie

Muzeum Etnograficzne — Plac Wolności 14 (tel. 156-16)

## Walutowe salto marteale

WASZYNGTON. Na konferencji dolarowej w Waszyngtonie zauważono, że coraz większe zaoszczędzenie stosunków między rządem brytyjskim a rządem amerykańskim.

Ktoregoś dnia zauważono w kulturalnych kręgach, że rywalizacja między rządem brytyjskim a rządem amerykańskim.

Jak możemy pokazać się w Wielkiej Brytanii z włosami, skoro po powrocie z Konferencji funt szterling wart nie będzie i huntu... klakow!..

## W austriackiej kuchni

WIENIEN. W kołach politycznych i gospodarczych stolicy Austrii sensację wywołało areztowanie przez policję szefa Komisji Handlu Zagranicznego, radcy BOBIESA dyrektora Oddziału Handlu Zagranicznego w Linzu, GLASERA oraz prokurenta austriackiego Biura Wymiany Towarowej, KUCHARIKA, oskarżonych o szmuglowanie i deorganizację rynku wewnętrznego.

Opinia demokratycznego odłamu społeczeństwa austriackiego nie bardzo jest tym wypadkiem zaskoczona, albowiem wiadomo już od dawna, że gdzie KUCHARIK szesze, tam nie ma co jeść.

## Na przedwiosnym stolcu

BONN. Z łaski Amerykanów głosami niemieckich partii reakcyjnych „prezydentem” Trizonii został wybrany prof. TEODOR HEUSS, znany REWIZJONISTA i ODWETOWIEC, zwolennik hitlerowskich metod rządzenia. W związku z powyższym cała reakcyjna część społeczeństwa Niemiec Zachodnich wraz z angielskimi managerami śpiewa zgodnie z zachwytem: H E U S S A N N A L...

## Uśmiechnij się



Wlamywacz i telewizja (L'Action)

## W. Ażaw

### Daleko od Moskwy

— Co mi się tak groźnie przyglądacie, Kuźma Kuźmycz? — spytał Chmara uśmiechając się. — Nie jestem winien, że skończyła się wasza przyjaźń z byłym zwierzchnikiem. Zechciejcie zmienić gniew na łaskę.

— Muszę się przyznać, że jestem zdziwiony waszym przybyciem. Czy tak męczącą podróż po tajdże odbyliście, tylko jako wycieczkę? — spytał z niedowierzaniem stary i odwrócił się od uśmiechniętego gościa.

— Proszę sobie wyobrazić, że przyszedłem, nie mając żadnego interesu, jedynie aby popatrzeć na znakomitych budowniczych rurociągu. Sława o was dotarła wszędzie...

Beridze odmówił Chmarze, który częstował go winem, wstał i usiadł przy swoim biurku, zapalił lampę i zagłębił się w notatkach. Jednak uwaga jego była przykuta do gościa. Jerzy Dawidowicz wspominał, co mówił o Chmarze Aleksy. Wtedy wówczas nie zwrócił uwagi, gdy dowiedział się, że geolog znalazł się z Tanią. Teraz, widząc ich razem, poczuł, że nagłe powstało w nim silne uczucie, jakiego nie znał dawniej.

— Czy możliwe, że jestem zazdrosny? — pytał sam siebie.

# WYCHOWANIE FIZYCZNE i SPORT

## Na ulicy Karolewskiej

# Jadą wozy z piaskiem

W przyszłym roku robotnicza Łódź otrzyma stadion na 60 tysięcy widzów, a za kilka dni nową halę na Widzewie

## Gdy dwa miesiące temu w rozmowie z tow. Leszewskim, kierownikiem sportu naszych wio-

niarzy dowiedzieliśmy się, że w przyszłym roku Łódź będzie posiadała największy stadion w Polsce — przyjeżdżamy do Łodzi, aby zobaczyć ten obiekt. Przyjeżdżamy do Łodzi, aby zobaczyć ten obiekt. Przyjeżdżamy do Łodzi, aby zobaczyć ten obiekt.

— W planie 6-letnim — oświadczył nam tow. Leszewski — nie przewidujemy się budowy stadionu na 60 tysięcy widzów, a na przyszły rok dawny stadion ŁKS-u będzie w stanie tak tłum ludzi pomieścić.

## PRZY UL. KAROLEWSKIEJ WRE PRACA

Na stadionie przy ul. Karolewskiej praca istotnie wrę. Jest godzina 10 rano. Przez otwartą naosiecz bramę, która w dni meczowe wjeżdżają zwykłe śmieciareki, wjeżdżają te-

## ZSRR stałym członkiem I. V. F.

PRAGA (obsł. wł.). — Obradował tu Kongres Międzynarodowej Federacji Piłki Siatkowej (IVF) z udziałem 44 delegatów, reprezentujących 11 państw. Na czelo postanowienia Kongresu wysuwa się przyjęcie Związku Radzieckiego na stałego członka Federacji. Ponadto na stałych członków IVF przyjęci zostali: Bułgaria, Liban, Izrael i Turcja tak, że obecnie liczba członków Federacji wzrosła do 21 krajów.

## Poradnik wychowania fizycznego

### Wszyscy na ogół przekonani już są o tym, że uprawianie wychowania fizycznego i sportu korzystnie wpływa na organizm człowieka. Nie wszyscy jasno zdają sobie sprawę z tego, że wychowanie fizyczne i sport mają korzystnie wpływać na charakter człowieka, że mają charakter wychowawczy. Jasne postawienie sprawy w tym względzie jest tym bardziej konieczne, że niejednokrotnie obserwujemy tu wypadki świadczące o czymś przeciwnym.

Kto z czytelników prasy sportowej lub widzów sportowych zastanowił się głębiej nad tym zagadnieniem, ten mógł dojść do wniosku, że z tym wychowaniem przez sport nie jest wszystko w porządku. Bo albo przesadzamy, że sport jest wychowawczym działaniem, albo też kłopotujemy sportu nie dorodzi, do zadań wychowawczych. Najmniej bowiem winię tu trzeba zawodników.

Ci uprawiają sport i poddają się kierownictwu sportowemu, a jeżeli w tej całej pracy nie ma dobrych wyników po stronie wychowawczych, to chyba nie ich wina.

W serii następnych pogadank o-mówimy bliżej tę bardzo interesującą kwestię.

## STADION GEN. ŚWIERCZEWSKIEGO POMIEŚCI 60 TYSIĘCY WIDZÓW

Na pierwszy rzut oka niby nic szczególnego nie spostrzegamy. W słońcu kapie się stara, zczerniała od deszczu i wiatrów trybuna, zieleni się boisko i czerni wysłużona bieżnia. Jedyne ten świeży, żółty piasek na wałach przemawia do nas czymś nowym. Podchodzimy do nich. Tu w chwili obecnej trwa najbardziej wytężona praca. U stóp wałów układa się już płyty betonowe, na których znajdować się będą kamienne ławki dla publiczności. Ławek takich będzie tuz tuzdy. Dalej poza nimi, amfiteatrnie ułożone płyty będą mogły pomieścić dalszych kilkadziesiąt tysięcy widzów, tak, że w sumie dawny stadion ŁKS-u, który przemianowany zostanie na Stadion gen. Świerczeńskiego, będzie mógł pomieścić ponad 60 tysięcy publiczności.

## NA WIDZEWIE

W drugim końcu Łodzi kończą się już prace związane z przebudową da-

## Z Pragi donoszą

### Polki wygrywają z Francuzkami

PRAGA (obsł. wł.). — We wtorek w dalszym ciągu mistrzostw Europy w siatkówkę żeńską Polska wygrała z Francją 3:0 (15:13, 15:7, 15:6). Polki grały zbyt nerwowo w plew-szym secie. W następnych dwóch całkowicie opanowały sytuację, wygrywając zdecydowanie. Najlepszą na boisku była Gruszczynska.

## Co usłyszymy przez radio?

### CZWARTEK 15 WRZEŚNIA

10.55 „Kujawskie dożynki” — słuchowisko. Audycja dla klas III—V. 11.15 (Ł) Chwila muzyki. 11.20 Informacje. 11.25 Muzyka. 11.52 (Ł) Chwila muzyki. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.04 (Ł) Chwila muzyki. 12.09 Wiadomości południowe. 12.25 Audycja dla wsi. 12.50 (Ł) Chwila muzyki. 12.55 Melodie ludowe. 13.20 Skrzynka PCK. 13.30 Muzyka obiadowa. 14.00 Kronika Bułgarii. 14.15 Fr. Schubert — Trzy impromptu z op. 90. 14.35 Pieśni kompozytorów polskich w wyk. C. Izygromywny. 14.50 (Ł) Komunikaty. 14.55 (Ł) Kwadrans muzyki instrumentalnej. 15.10 (Ł) „Jedziemy na weszy”. 15.15 (Ł) Aktualności łódzkie. 15.25 Program dnia. 15.30 „Młodzi budowniczo-” — audycja dla dzieci. 15.50 Skrzynka ogólna. 16.00 „Pieśni i tańce górali beskidzkich” — audycja słowno-muzyczna dla młod. 16.15 Ostatni numer „Odrodzenia”. 16.20 (Ł) „Sprawy naszego miasta”. 16.25 (Ł) Arie operowe i pieśni. 16.42 (Ł) „Co słychać w szkolnej gromadzie” — audycja w oprac. H. Ozogowskiej. 17.00 I dziennik popołudniowy. 17.15 Audycja słowno-muzyczna pt. „Ma-zyka radziecka”. 17.45 Poradnik je-

## WNEJ HALI WIMY. Kto nie był dawno

na Widzewie, ten z pewnością nie po- znałby starej szopy, która przez tyle lat była jedną zimową oazą pięściarstwa łódzkiego. Dzisiaj ta rudera, dzięki naszym włókniarzom stała się czdobą całego robotniczego Widze- wa.

Estetyczny wygląd zewnętrzny har- mcnizuje całkowicie z wnętrzem no- wej hali. Wnętrze to z pewnością o- nieśmieli wielu z nas, przywykłych do różnych garaży i ujeżdżalni wy- korzystywanych do tej pory dla spor- tu. Wszystko lśni tu czystością i świe- żością. Powiększona widownia będzie mogła pomieścić w razie potrzeby do 8 tysięcy widzów, którzy będą mogli nie tylko swobodnie obserwować ja- kieś mecze bokserskie, czy inną impre- zę sportową, ale również bez dantej- skich scen wydstać się z hali na uli- cę. Hala bowiem rozporządza będzie 5 wejściami, które pozwolą uniknąć szeregu gorszących zajęć, jakie miały miejsce do tej pory.

Nowa hala sportowa na Widzewie oddana zostanie do użytku już w tych dniach. Już w tych dniach robot- niczy Widzew, a z nim cała Łódź sportowa otrzyma to, na co czekał- śmy tak długo, i czego baliśmy z pew- nością nie doczekali się jeszcze, gdy- by nasz sport nie uległ tym przemia- nom, jakie w ostatnich czasach w nim nastąpiły.

## z Holenderkami 3:0 (15:1, 15:4, 15:3).

W dalszym ciągu turnieju o mistrzostwo świata w siatkówkę mę- skiej pady następujące wyniki: Francja—Włochy 3:1 (14:16, 15:10, 15:5, 15:13). CSR—Holandia 3:0 (15:0, 15:0, 15:1). Rumunia — Belgia 3:0 (15:4, 15:2, 15:9). ZSRR — Węgry 3:0 (15:9, 15:3, 15:9).

## Redaktor naczelny

Zastępca red. naczel.

Sekretarz odpowiedzial.

Sekretariat ogólny

Dział partyjny

Dział korespondentów robot- niczych i chłopskich oraz re- daktorów gazet ślennych: 219-42

Dział matczy: 218-11

Dział: młeks i sport: 214-21

Dział ekonomiczny: wowa. 2 1 1

Dział szkolny: wowa. 2 — 223-23

Redakcja nocna: 172-31, 176-81

Kolportaż: 218-11

Łódź, Piotrkowska 54, tel. 222-22

Łódź, Piotrkowska 54, tel. 222-22

Łódź, Piotrkowska 54, tel. 222-22

Łódź, Piotrkowska 54, tel. 222-22

Łódź, Piotrkowska 54, tel. 222-22

Łódź, Piotrkowska 54, tel. 222-22

Łódź, Piotrkowska 54, tel. 222-22

Łódź, Piotrkowska 54, tel. 222-22

Łódź, Piotrkowska 54, tel. 222-22

Łódź, Piotrkowska 54, tel. 222-22

Łódź, Piotrkowska 54, tel. 222-22

Łódź, Piotrkowska 54, tel. 222-22

Łódź, Piotrkowska 54, tel. 222-22

Łódź, Piotrkowska 54, tel. 222-22

Łódź, Piotrkowska 54, tel. 222-22

Łódź, Piotrkowska 54, tel. 222-22

Łódź, Piotrkowska 54, tel. 222-22

Łódź, Piotrkowska 54, tel. 222-22

Łódź, Piotrkowska 54, tel. 222-22

Łódź, Piotrkowska 54, tel. 222-22

Łódź, Piotrkowska 54, tel. 222-22

Łódź, Piotrkowska 54, tel. 222-22

Łódź, Piotrkowska 54, tel. 222-22

Łódź, Piotrkowska 54, tel. 222-22

Łódź, Piotrkowska 54, tel. 222-22

Łódź, Piotrkowska 54, tel. 222-22

Łódź, Piotrkowska 54, tel. 222-22

Łódź, Piotrkowska 54, tel. 222-22

Łódź, Piotrkowska 54, tel. 222-22

Łódź, Piotrkowska 54, tel. 222-22

Łódź, Piotrkowska 54, tel. 222-22

Łódź, Piotrkowska 54, tel. 222-22

Łódź, Piotrkowska 54, tel. 222-22

Łódź, Piotrkowska 54, tel. 222-22

Łódź, Piotrkowska 54, tel. 222-22

Łódź, Piotrkowska 54, tel. 222-22

Łódź, Piotrkowska 54, tel. 222-22

Łódź, Piotrkowska 54, tel. 222-22

Łódź, Piotrkowska 54, tel. 222-22

Łódź, Piotrkowska 54, tel. 222-22

Łódź, Piotrkowska 54, tel. 222-22

Łódź, Piotrkowska 54, tel. 222-22

## Sport w ZSRR

### Lekkoatleci radzieccy poprawiają rekordy krajowe



## MOSKWA (Obsł. wł.).

Na zawodach lekkoatletycznych w Moskwie zawodnicy radzieccy ustalili znów szereg rekordów krajowych. W biegu na 400 m. trzech sprinterów uzyskało lepsze wyniki od dotychczasowego rekordu ZSRR. Nowym rekordzistą jest Luniew, który wygrał bieg w czasie 52,7 sek., przed Bulanecykiem — 52,9 i Litwinem — 53,1. Komarow wyrównał już po raz drugi w tym sezonie rekord radziecki na 400 m., uzyskując czas 48,6 sek. Doskonały wynik uzyskała również Czudina w skoku w dal — 5,78 m., zaledwie o 2 cm. gorszy od rekordu ZSRR. Wchodzie na 50 km. Litwin Paskalne ustanowił nowy rekord ZSRR wynikiem 4:32:03,6.

Nie gorzej, niż seniorzy, spisali się również juniorzy radzieccy. 17-letnia zawodniczka leningradzka Bogdanowa zajęła drugie miejsce w skoku w dal wspaniałym rezultatem 5,72 m. W rzucie oszczepem również rekordzistka ZSRR Smirnickaja, uzyskując wynik 47,48 m. 18-letnia Haykina (Tbilisi) uzyskała w biegu na 200 m. czas 35,6 sek., zajmując drugie miejsce za Szechenowia, rekordzistką ZSRR w tej konkurencji. Wszystkie te wyniki są nowymi rekordami ZSRR w konkurencjach juniorskich. D-01587

## GEOS

Organ Łódzkiego Komitetu i Woje- wódzkiego Komitetu Polskiej Zjedno- czonej Partii Robotniczej

Redaguje: KOLEGIUM REDAKCYJNE.

Wydawca: RSW „Prasa”.

Adr. Red